

Dziennik Kraj wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wnoszą:

Table with subscription rates: rocznie, kwartalnie, miesięcznie. Locations: W Krakowie, W Austrii i Węgrzech, W Prusach i Niemczech, We Francji i Anglii, W Belgii, Włoszech i Szwajcarii.

Ajencje przyjmujące przedpłaty: W Krakowie: Jan Bard, Księgarnia J. Czecha, handel Wieruchowskiego. W Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda, Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. W Tarnowie: Księgarnia Gazy. W Przemyslu: Księgarnia braci Jeleniów.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonowa 1. 115. Ekspedycja w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieprzyjęte.



POLSKA KARTA Teatru Wojny. egzemplarz 20 cent., dla zamiejscowych 25 c. Dostać można w administracji, w ajencjach „KRAJU“ i w księgarniach.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie na czas od 1 sierpnia do końca września zlr. 4. — W Austrii zlr. 4 cent. 50. Wyjątkowo w obecnym kwartale przyjmuje administracja przedpłatę na KRAJ od każdego dnia bieżącego miesiąca — lecz zawsze do ostatniego następnego miesiąca lub bieżącego kwartału, licząc numerą do najbliższego miesiąca po centów 8.

Kraków, 4 sierpnia.

Pierwsze zwycięstwo Francji na polu bitwy, zajęcie już sporego kawałka z terytorjum pruskiego, fakta te są już pewne! gdyż potwierdza je niejasne i wymijające istotę rzeczy brzmienie depesz pruskich. — Nie jest to bitwa decydująca, gdyż wogóle w obecnej wojnie trudno, iżby jedna bitwa rozstrzygnęła — jest to zaledwie początek początku, niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że za każdym krokiem naprzód, czy to ze strony Francji, czy ze strony Prus, za każdą wygraną, nietylko opinia publiczna w całej Europie z góry się już stanowczo za tą, lub ową stronę oświadczać będzie, ale nadto każdy strzał przyspieszać będzie rozstrzygnięcie co do rozmiarów wojny, zmuszać będzie gabinety do stanowczych decyzji, kwestia przynajmniej musi się wyjaśnić, słowem polityczne skutki pójdą ślad w ślad za losem wojny.

zostać zgruchotaną przez rydwan dziwojny; to należy tym więcej baczyć i czuwać nad zadziernictwem własnie sprawami wewnętrznymi państwa — ile, że pomyślny obrót na tym polu wpłynąć dopiero może na odpowiednią w danym razie i zewnętrzna akcję. Dlatego też dziennik nasz oddając wojnie co jest wojennego, nietylko nie może obecnie innych spraw pomijać, ale owszem na austrjacki proces konstytucyjny tym więcej, tym pilniej i tym obszerniej musi zwracać uwagę, im mniej ogół nim się zajmuje.

Obowiązkiem naszym jest: wołać, czuwać, zachęcać i ostrzegać, nie dać się unieść wypadkom, nie lekceważyć kwestji — które do wczoraj miały jeszcze dla nas zasadnicze znaczenie, które je znowu odzyskać muszą, gdyż są one, jak już powiedzieliśmy, jednym z warunków, mogących wpłynąć na losy wojny i na doniosłość jej skutków.

Uprowadzamy więc, a zarazem zapraszamy publiczność, żeby wraz z nami, używając korzyści, jakie sytuacja sama przez się przynosi — zechcieli pilnie się zajmować wewnętrznymi sprawami, których, jeżeli teraz pomyślnie nie załatwimy, to co najmniej pozostaniemy poza granicą politycznych rezultatów z obecnej wojny i znowu po niewczasie żałować będziemy, żeśmy znowu na wezwania dziejowe odpowiedziedli polityczną nieudolnością, sentymentalną, lekkomyślnością, lub obojętnością, zamiast w porę zakasać rękawy, postawić się i dobić targu o ile się tylko da.

Powtarzamy, iż sytuacja wojenna nietylko, że nie pozwala zakładać rąk i lekceważyć wewnętrznych spraw, ale

owszem nakazuje przyspieszyć prace, spotęgować siły, zmusić do rozstrzygnięcia na wewnątrz, aby było możliwe dla nas rozstrzygnięcie i na zewnątrz.

Podajemy tu „głos“, który nas doszedł. Obok trafnych uwag, jest w nim i wiele przesady, nieco gorączki — jedna gruba omyłka na nieznajomości stosunków naszych oparta — mimo to jednak czujemy, że jest to głos z głębi duszy, że zapatrywania wyrażone w nim, mają powiększyć części wielu wyznawców — co razem wzięte, daje pismu temu prawo, iżby w dzienniku naszym przytoczone zostało:

[Ostatnia przestroga — głos kraju do braci mianowicie galicyjskich.] Kiedy działa jezza i krew ludzka się leje, Polacy obojętni być nie mogą. Wiedzą oni bowiem, że wtedy rozstrzygnięciem się losy ludzkości, które bez załatwienia ich sprawy narodowej w pomyślny sposób ułożyć się nie dadzą. Skutkiem długich jednakże a smutnych doświadczeń o tym się przekonali, że ich sprawa ani bez nich, ani przez nich samych wyłącznie załatwioną być nie może.

Jak każdy naród tak i Polacy mają swoich naturalnych i czasowych przyjaciół i swoich wrogów. Do ostatnich należą Prusy i Moskwa. Francja zaś jest ich stałą przyjaciółką, jest ich wiernym sprzymierzeńcem; Austria chwiliwa, ale bardzo cenna aliantka.

W życiu narodów i państw rozwoju są chwile i postanowienia stanowiące, decydujące o ich losach na długo, na zawsze. Taką chwilą dla Francji, dla Prus, dla Austrii, a więc i dla nas jest chwila obecna. Czuje to każdy, że decyzje, jakie teraz się powzięją, będą stanowić o egzystencji państw, o życiu i śmierci narodów.

Powszechnym jest przekonanie, iż obecna wojna jest dawno naprzód pomiędzy Prusami i Moskwą ukartowana, ostatecznie w Ems pomiędzy carem i królem postanowiona i nie tyle przeciw Francji, jak raczej przeciw Austrii wymierzona, ażeby ta ostatnia, po odpadku pierwszej, rozbić i podzielić, niż się zdoła ze swemi narodowościami porozumieć, pogodzić i na sprawiedliwych i trwałych i konstytucyjnych podstawach. Północne te morcarstwa dotarły do Adriatyku, chociażby nie były jeszcze do celu ambitnych swych dążeń, to pozyskałyby zupełną pewność osiągnięcia go, nawet w takim razie, gdyby Niemcy ponieśli straty terytorjalne za Renem.

Mniejsza o to, że wtedy nie tylko południowe Niemcy, Holandia, Danja itd. stałyby się niezadugim ofiarą Prus, Turcja zaś Rosji, — ale Galicja, ostatni zakątek Polski, gdzie nieco swobodniej oddychać i narodowo rozwijać się możemy, dostaliby się w paszczę Moskwy, która wraz z Prusami całkiem już bezkarnie, bezwzględnie, bez przeszkody i bez obawy żywiołu polski tepie mogła i tepia.

Jeżeli, dwa stanowcze zwycięstwa Prus nad Francją odniesione stałyby się niechybnie hasłem rozbioru Austrii, — jeżeli ta ostatnia niewzniecznie swych ludów nie zdoła zadolnić i ich serca i umysłu całkiem dla siebie pozyskać.

W jej roku przedewszystkiem spoczywają w tej chwili losy Galicji, Austrii, Polski. (Przesada Red.) Ona też głównie będzie odpowiedzialną w obec narodu, świata, przyszłości i Boga za wszystkie kleski i nieszczęścia, jakie z obecnej kryzys dla nas wynikną, jeżeli nie zdoła się wznieść nad wszelkie zawieszki, zaczepki i klótnie osobiste i koteryjne, jeżeli nie poświęci wszelkich osobistości dla sprawy publicznej i narodowej, jeżeli się nie przejmie ważności chwili, wielkością swego zadania i posłannictwa narodowego!

W jej roku albowiem jest opinia Galicji, a w roku jednomyślniej opinii galicyjskiej i sejmu lwowskiego jest dziś rząd austrjacki i jego decyzje. (Przesada Red.)

W jakim zaś kierunku galicyjska publicystyka, opinia i reprezentacja działać powinna, na to zgadzają się wszystkie organa nie obalające względami osobistymi i koteryjnymi, na to zgadzają się jednomyślnie wszystkie pisma polskie wychodzące — po zagranicami Galicji.

One wszystkie są pewne i w tym zgodne, że Austria żadnymi koncesjami, żadnymi przywilejami nie pozyska centralistów niemieckich, na nich więc swój siły i swego bezpieczeństwa opierać nie może, gdyż oni zawsze będą woli połączyć się z Prusami. Dla ich więc zadowolenia i zyskania żadnej innej narodowości poświęcać i odpychać nie należy. Owszem! Austria może sobie swoje prowincje, mianowicie też niemieckie, może w ogóle swoją egzystencją zachować i zabezpieczyć jedynie za pomocą niemieckich narodowości swego państwa. Im więc powinna jak największe robić koncesje. Może je od razu dla siebie pozyskać i największy w nich zapal do walki przeciw swym wrogom wywołać, jeżeli im udzieli tego, czego im ani Moskwa, ani Prusy nie dadzą, to jest zupełnej równości i samodzielności narodowej; jeżeli to samo stanowisko przyzna Galicji, Czechom, Słowenom (Dalmacji, Istrii, Krajinie, Karyntyni i południowej Styrii), Rumunom (Bukowinie), — jakie posiadają Węgry i Niemcy. Ależ to Niemców i Węgrów obrazi!

Jak to? Wiek inne narodowości, tworzące przeważną większość ludności austrjackiej, mają dla tego dobrowolnie odgrząwać narzucaną im gwałtem podreźną rolę, rolę lokajów, składow, karjantów, ponieważ panowie Niemcy i Madziary obrazili się, gdyby Polacy, Czesi, Słowenci, Rumuni równo, nie większe, jak oni, otrzymali prawa? Czyż takie postępowanie nie ma do najwyższego stopnia obrzydli i do ostateczności popchnąć ludzi i ludy czujące swą godność osobistą i narodową?

Zażale! Żaden Niemiec, żaden Madziar, któremu idzie o utrzymanie Austrii, równouprawnienie innych narodowości się nie zrazi, mianowicie jeżeli prawa Węgry i Niemców austrjackich przez to w niczem naruszone nie zostaną.

Czyż może zaś być coś niebezpieczniejszego, jak czynić zadość woli swych nieprzyjaciół, tej części Niemców i Madziarów, którzy pragną rozbić Austrię?

W reformie, o jakiej mowa, formalny stan rzeczy a nawet reichsrath w niczemby prawie się nie zmienił, tylko jego kompetencja ograniczałaby się na prowincje, któreby rzeczywiście w nim były reprezentowane, a więc na prowincje czysto niemieckie.

Delagacje zaś do spraw wszychnych (z Węgrami), zamiast z reichsrathu przez posłów każdej prowincji osobno, byłoby wybierane wprost przez sejmy krajowe, podobnie jak teraz delegacje do reichsrathu.

Tym sposobem z dualizmu rozdwojającego, dla egzystencji Austrii najniebezpieczniejszego, powstałby federalizm koncentrujący. Z reichsrathu i sejmów krajowych przeniesłoby i mógłby się punkt ciężkości w takim tylko razie przenieść do wspólnych delegacji, któreby się stały prawdziwą reprezentacją, prawdziwym walnym sejmem monarchii austro-węgierskiej, prawdziwym, nie tylko cisilawskim, reichsrathem.

Podczas kiedy obecnie, gdyby Moskwa wkroczyła do państw austrjackich, znalazłoby poparcie w Rusinach galicyjskich i węgierskich, w Czechach i Słowakach węgierskich, w Rumunach bukowińskich, multińskich, włoskich i siedmiogrodzkich, w Dalmacji, Kroatacji, Serbach, a szczególnie w pułkach krajowych, któreby były w stanie całkiem sparałizować siły wojenne węgierskie; Prusy zaś znalazłoby poparcie w Niemcach austrjackich, a żadnego nie napotykałoby oporu ze strony Czechów; — to w razie gdyby Austria przyznała zupełną autonomją, dzisiejsze stanowisko Węgry, wszystkim swoim narodowościami, nie tylko nie byłaby zagrożoną przez swych sąsiadów, ale im groźną być stała.

Czesi waleczyliby w obronie swej narodowości i samodzielności z zapalem i żarliwością dawnych Hunsytów przeciw Prusom.

Polacy, mając gwarancją w zupełnej autonomji Galicji, że ich ofary nie zostaną znów na obec im cele wzywane, ale ich własnej przedewszystkiem sprawie posługują, na najwyższe zdołaliby się wysilenia i poświęcenia we wszystkich częściach dawnej Polski, pewni będąc, że poparci przez Francję i Austrię tym razem cel pożądaný osiągną.

Rusini, pozyskawszy zupełne z Polakami, Niemcami i Madziarami równouprawnienie, zupełną autonomją, takie przynajmniej w Galicji stanowisko, jakie zajmuje Krocja w Węgrzech, nie tylko z Rosją by się nie łączyli, ale owszem, im ich jest z tąd i z tamtej strony Karpat i Dniepru, chwyciliby za broń przeciw Moskwie, ażeby obok Polaków, Litwinów, Czechów, Węgrów i innych ludów walczyć dla zdobycia i zabezpieczenia swej samodzielności i narodowości. (Pomieszano tu jak najfalszywiej narodowości i kraj. Krocja oprócz narodowości oznacza i kraj odrębny — a nas nie podobnego nie zachodzi Red.)

Rumuni widząc, że ich bracia w Bukowinie najkompletniej posiadają autonomją, szybko się zdecydowali wypędzić znienawidzonego Hohenzollerna i wybrać na swego hospodara cesarza austrjackiego, przekonani, że w ten tylko sposób są w stanie połączyć się ze swymi braćmi zamieszkałymi w Bukowinie, Siedmiogrodzie i innych posiadłościach habsburskich.

Z Czechami, Polakami, Rusinami i Rumunami poszliby razem i południowi Słowianie, poszliby z zapalem i reszta ludów austrjackich, prócz krajów centralistów niemieckich, ku Prusom ciężących, którymby się dało rade.

W takim razie Francja z swymi sprzymierzeńcami dołababy wyprzeć Prusy nietylko poza Ren i Men, ale aż poza Elbę, jeżeli nie poza Odre, ażeby Niemcy od ich militarnego despotyzmu całkiem oswoobodzić i ułatwić im utworzenie wolnej rzeszy nadreńskiej, a raczej federacji niemieckiej.

Ludy zaś z Austrii zfederowane odparłyby Rosję, jeżeli nie za Dniepr i Dźwinę, to przynajmniej za Bug i Niemen.

Niewatpiwem tego skutkiem byłoby oswoobodzenie i połączenie w jedno przynajmniej Kongresówki, Galicji, w ks. poznańskiego i Prus, dziś w znacznej części, niegdyś całkiem polskich po Bałtyk i Elbę.

Nie byłoby to wszystko, co nam się należy i tak gorąco jest przez nas pożądanem, ale wystarczyło to tymczasem, ażebyśmy na drodze normalnej, bez nadzwyczajnych wysilen i narażeń, należycie się przysposobiali mogli do pozyskania i osiągnięcia tego wszystkiego, do czego jesteśmy uprawnieni i zdolni.

Ażeby dojść do tego celu na drodze może nieco dłuższej ale pewnej, aby sobie do niego punktu wyjścia zapewnić, a zabezpieczyć od zajęcia przez nieprzyjaciół ostatniej naszej warowni i podstawy działania, ażeby zasłonić Galicję i Austrię od Moskwy i Prus, od napadu mogącego nastąpić wczesniej lub później, ale groźącego nam ciągle jak miecz Damoklesa, — jest obowiązkiem naszym, opanii i publicystyki polskiej, a przedewszystkiem prasy galicyjskiej i sejmu lwowskiego, dopomóc się z całym naciskiem i uporem, do jakich są zdolni, — nietylko o całkowitą autonomję Galicji, Czech i innych narodowości austrjackich i ich równouprawnienie z Węgrami i Niemcami, ale także o wolność i prawo tworzenia niezwłocznie gwardji narodowych we wszystkich krajach koronnych, a mianowicie tak zagrożonych, jak Galicja i Czechy.

Przed nadaniem samodzielności i równouprawnienia nie udzielił z obawy przed buntem rząd rakuzki pozwolenia do tworzenia gwardji narodowej.

Bez gwardji zaś narodowej są Czechy i Galicja bezbronni wobec Prus i Moskwy i na lasce tylko centralistycznych biurokratów i zbirów, którzy nas związanych gotowi oddać każdej chwili w ręce naszych nieprzyjaciół.

Nauzeni tylu nieszczęściami i zawodami, czas, ażebyśmy przestali powierzać obecnym naszym losom, ażebyśmy przestali przyzywać nasze widoki i nadzieje do obcych nam znaków i hasel, ażebyśmy zaniechali gonić po świecie za ognikami błędnymi!

Zdobądźmy się raz przeciw na poczucie własnej godności, własnej siły. Staniemy się silniejsi i niezwyceńszymi, ale tylko wtedy, skoro jak Anteusz dotknieszmy się stopą naszej matki, drogiej naszej ziemi. Staniemy się panami sytuacji, jeżeli odrzucimy przez wszelkie obecne nam bogi i doktryny, wszelkie osobistości i koterje, zacniemy działać zgodnie i jednomyślnie z decyzją i energią, w imię wspólnej sprawy, wobec z jednej strony Niemców austrjackich i Węgrów, a z drugiej strony wobec Prusów, Czechów i innych przyjaznych i pokrewnych nam narodowości wedle naszych narodowych zasad: „wolni z wolnymi, równi z równymi“, jeżeli nie zasklepiając się w naszym prowincjonalizmie walczyć będziemy „za naszą i ich wolność“.

Oto jest nasze „labarum“, oto nasze „signum, in quo vincemus“.

Bogdajby to nie był głos na puszczy wołający, a jego echem zwykła u nas odpowiedź: „za późno“.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Zpod Karpat 1 sierpnia.

7) [Podwołania wojna.] Sądząc po licznych oznakach, nadeszła nareszcie dla Europy stanowcza chwila wielkiego przesilenia. W dziedzinie polityki i w dziedzinie moralnej zbliża się przemiana gruntowna, oddawna przygotowana i upragniona. Nie może to bowiem być luźną tylko przypadkiem igraszką, że kiedy Fran-

J. I. KRASZEWSKI

z wykładów o literaturze polskiej XIX wieku Stefana Buszczyńskiego.

Praca spokojna, organiczna, mająca na celu rozwój i wzrost wszystkich moralnych jako też materialnych żywiołów społecznego bytu stała się hasłem całego narodu. Za podstawa tych usiłowań mogła tylko stać jednolita indywidualność narodu, narodowość. W tym więc duchu prowadził czasopismo swoje Kraszewski i niezmierną była radość mieszkańców wschodnio-południowych prowincji ojczyzny naszej, gdy nagle ujrżeli wielkimi literami niewzbronionym przez rząd tytuł: Gazeta Polska.

był podróżą na wschód. Kazano mu krajo opuszczyć we dwadzieścia cztery godzin. Wołał pojechać na zachód.

Osiadłszy w Dreźnie nie przestał pracować całymi siłami dla ojczyzny. Ludziom słabego wzroku zdawało się, że skończył swój zawód. Byli tak dobronudni, którzy mówili, iż Kraszewski „wyczerpał się“ albo „wypisał się“, jak się wyrażali. Tymczasem on wydawał wiele nowych powieści, zaczął zapędniać wszystkie pisma polskie odcieczoną ilością artykułów; wszędzie jak duch znowu się pojawiał... bo też dzwiny to pożarty zaprawde duch w tym żelaznym, zahartowanym przez trud i energję, choć na pozór wątłym cielem!

Nareszcie baczną uwagę zwrócił na Galicję. Krajowi temu dostaje się lśkawką w rządzeniem Opatrzności, tak szczęsna dola od lat trzech, jakiej jeszcze żadna część Polski nigdy po rozbiorze nie miała. Czas przyszedł porachowania się z sunieniem i rozpoczecia nowego życia przy nowych pomyślnych warunkach, po doświadczeniach bolesnych i smutnej przeszłości. Kraszewski zaczął pilnie śledzić każdy symptom życia tej prowincji, dzień za dniem, rok za rokiem; słusnie też sprężeniem swoim, splejnowanym faktem i surowym sądom o kraju dał nazwę „Rachunków“.

Większość przyjęła je z zapalem. Niektórzy gromili autora za to, że karcił odwrotność swego nieszczęścia. Oni obrazili się! Do nich dało się zastosować przysłowie: Tu te faches done tu us tort. Kraszewski przyłożył rękę do rany. Uderzył w stół, odezwały się nożycy. Czy miał słusność wyrzekać mieszkańcom Galicji apatie i zastarzałe wady? Niech o tém świadczą stronnictwa, którym brak wszelkiej solidarności, jednostki działającej każda

ne zasoby. Ale u nas każdy głos w imię postępu, każdy krok naprzód ochrzczonym bywa nazwą ultra, radykalizmem, demagogją a nawet rewolucyjnym zamachem... Tak jeszcze ogół narodu naszego zacofany, tak jeszcze myśleć nie umie; nawet do porównania ruchów swoich z ruchami ludzkościami nie zdolny!.. Jeżeli ludzie patrzyący głębiej widzą przesydy i zakorzenione wady w starożytnych rodach lub możnych rodzinach, taki pogląd nie jest jeszcze nieprzyjajnym. W całej Polsce n. p. nie ma tylu co w Galicji tytułowanych obywateli, którzy ojcowie nie zawsze „z tego co boli“ wyrosli. Dawne ustawy polskie ściśle zabraniały odróżniających tytułów. Kraszewski nieraz to przypominał. W jednym piśmie ironicznie powiedziedli Niemcy, iż „w Galicji więcej grałów niż ludzi“.

To smutne, bardzo smutne! A wiadomo, iż nie jeden parwenisz od czasów cesarza Józefa aż do dni naszych kupił sobie tytuł hrabięgo, czestokrot za nieuczynki. Dość przejrzyć „Pamiętnik Karpickiego“ i obejrzać się, jakich to przedków mają nowo powstałi arystokraci, którzy nad innych wynieść się pragną. Kto nie ma tytułu, kto nie może pochlubić się znakomitym starożytnym rodem, wsadzi w koronę przynajmniej dziewięć, a w najgorszym razie siedem pereł na karcie wyżytych lub drzewczakich powozu. I komuż tém imponuje?... Motłochowi. Z pynszego dorobkowiec i prawdziwa arystokracja i demokracja sądzi. Na takie śmieśności pióro Kraszewskiego było zawsze nieublaganym biczem.

Kraszewski ciągle to ma na myśli; nie spuszcza z oka najmniejszego objawu życia w tych częściach ojczyzny naszej, gdzie nam zostawione swobodniejsze ruchy. Tam myślą przejęte wszystkie tomy jego „Rachunków“ w tym celu zaczął wydawać Tydzień, a w nim krytyczny przegląd wszystkich dzienników polskich. Zawsze i wszę-

dzie on czuwa, przypomina, ostrzega. Niektórzy obwinają go o pesymizm, o zbyt czarne zapatrywanie się na naszą społeczność, wreszcie o zbyt szczerą surowość dla wszystkich a zwłaszcza dla kobiet. Czyż można być pobłażliwym dla narodu, który przez kilka wieków chylił się do upadku, który od stu lat upadł i dotąd podnieść się nie umiał?... A kobiety... to tajemnica, prawie niewiedzialna ale najwzrostu u nas potęga. W ich rękach złożone wychowanie pokoleń. Dzieciwo... to przewodniczą igrą magnesaow młodzieży... to przyszłość matki narodu. Od nich wymaga się wiele. A one po większej części u nas lubią tylko stroje, francuskie romanse i tańce, tańce... do śmierci, choćby w żabocie, choćby na cmentarzu!..

Jest jeszcze jeden zarzut, czyniony często Kraszewskiemu, szczególnie w dzisiejszej chwili. Mówią, że nie jest prawowiernym katolikiem. Zarzut również jak inny bezzasadny a jednostronny. Kraszewski jest przedewszystkiem prawym i gorliwym chrześcijaninem. Życiem całym, czynami i piśmami dał tego dowody; a nikt sumiennie obwiniać go nie może o brak poszanowania zasad katolicyzmu. Jeżeli wylęca lub karci nadużycia jednostek wchodzących w łono katolickiego kościoła, tym sposobem staje się tylko najgorliwszym tegoż kościoła obrońcą i rzeźnikiem. Wszak, nie wspominając o dawniejszych, św. Bernard, św. Tomasz Akwiński najszlachetniejsi byli egdziami wszelkich zbroczeń duchowieństwa od chrystusowej nauki i gromili je z całą srogością, z całą siłą szlachetnego oburzenia, a kościół nie miał gorliwszych od nich obrońców.

Niepodobna w krótkim przeciągu czasu wylęczyć wszystkie dzieła, wymienić wszystkie zasługi Kraszewskiego, z jego wpływem działającym bez przerwy na naród od lat czterdziestu, żaden inny porównać się nie da,

cużi pod napoleońskim sztandarem Ren przekraczając i łącząc w jeden zastęp sprzymierzony cywilizowany Europejczyk z Prusami i Moskwą; równocześnie kurja rzymska wypowiada wojnę temu sprzymierzonemu zastępowi ogłoszeniem dogmatu nieomyślności. Nie jest to też wina przypadku, i grawitacja, że ta sama Francja, która dziś podnosi oręż przeciw sprzymierzonemu z szarymactwem carskiem królestwu protestanckiemu, że ta sama Francja odciąga opiekuńcze ramię od kurji rzymskiej i cofając załogę swą z Civitavecchia, oddaje stolicę chrześcijaństwa w ręce świeckiego rządu włoskiego. Nie jest to nareszcie wina przypadku, i grawitacja, że kiedy Austria dziś zbroi się, aby się zderzyć z wrogiem cywilizacji z barbarzyńską Moskwą, równocześnie zrywa ona traktat z papieżem i znosi konordat.

To wszystko, to nie gra przypadku bez myśli i znaczenia, to oznaki są ważne zbliżającego się kataklizmu, zbliżającego się odrodzenia politycznego i moralnego całej Europy.

Od czasu do czasu na krańcach wieków błądzą takie chwile, w których zapada się stary porządek rzeczy i nowy powstaje; od ostatniej chwili takiej dziejowej w Europie sto lat upływa. Nie zawsze to co upada, zasługuje na potępienie, nie zawsze to co powstaje, powstaje pod gwiazdą prawa i sprawiedliwości.

Z zapadającym się przed stu laty starym porządkiem rzeczy w Europie upada Polska, a nowopowstający układ Europy przed stu laty powstał pod godłem gwałtu i bezprawia. A jednak sto lat dzwigała Europa brzemień zbrodniczego czynu, żyła sto lat jak złoćczyca z nieczystym sumieniem.

Liczne dziś oznaki zapowiadają, że nowy znowu porządek rzeczy zmaże wielką winę i oczyści sumienie cywilizowanego świata.

Prusko-moskiewski absolutyzm dziś, na ponad Renem wpływa znowu trzechbarwny sztandar, który na początku wieku naszego nie spełnił swego posłannictwa; a na dowód tego, że tu nie na wojnę staraj się zanosz, że to nie wojna katolickich mocarstw przeciwko protestancko-szymatyckim, że tu o nowy porządek rzeczy w dziedzinie politycznej i moralnej się rozchodzi, Francja i Austria w chwili wypowiedzenia wojny zrywają sztandary z kurji rzymskiej.

Dwie wojny równocześnie: Rzym przeciw Francji, Włochom i Austrii — te znowu przeciwko Prusom i Moskwie!

Miejmy nadzieję, że z podwójnej tej wojny wyjdzie Europa odrodzona i odmłodniona, że nowy porządek, który się ustali w sto lat po nieszczytnej pamięci r. 1772, że nowy porządek ten ustali się pod jasną gwiazdą prawa i sprawiedliwości.

Z Wołynia 31 lipca. Przed dwoma dniami zawrócono z drogi wyszło do Międzybórz wojska, to jest cztery dywizje, dwie z Wołynia a dwie z Ukrainy i takowym dano rozkaz rozciągnięcia linii blisko granicy Galicji przez powiaty: starokonstantynowski, krzemieniecki, dubieński i włodzimierski. Prócz tych czterech pułków kozaków mają samą pograniczną linię, wspólnie z pograniczną strażą.

Kijowski generał-gubernator przyjechał na Wołyń dla obejrzenia granicy, którą miał zwiędzić od Radziwiłowa w kierunku ku granicy Kongresówki, zaś z Włodzimierza w przeciwną stronę miał dotrzeć aż do Kamieńca Podolskiego. Wczoraj późnym wieczorem stanął w Radziwiłowie, gdzie na spotkanie jego zgromadzono mnóstwo włościan z przyległej okolicy. O północy przyjechał kurjer z grubym pakietem depezy, po odczytaniu których generał-gubernator zmienił plan podróży i dziś spiesząc do Kijowa odjechał. Przed wyjazdem wysłał 68 depezy telegraficznych tajemnym pisanych kluczem w różne strony.

Wiedeń 3 sierpnia.

Dziś około godz. 10 z rana, rozbiegła się pogłoska, że Francuzi odnieśli zwycięstwo nad Prusakami. Nie było wprawdzie wiadomości dokładnej o szczegółach

i rozmiarach walki, ale wystarczało już to, że jeden drugiemu z pewnym zadziwieniem opowiadał pociesającą nowinę dla serc austriackich.

Nieco później otrzymało biuro telegraficzne buletyn urzędowy francuzki, który powiada, że Francuzi przekroczyli granicę, zajęli wzgórze nad miastem Saarbrücken, i przełamawszy z łatwością opór obrony nieprzyjaciela, zajęli miasto.

Nie jest to zapewne bitwa stanowcza, ale jako pomyślny początek kampanji ma swoje znaczenie, bo wyiera wpływ moralny na jedną i drugą stronę.

Giełda zadokumentowała dość znaczną podwyżkę kursów swoje sympatje dla Francji, co — choć niechętnie — przynca musi i dzienniki tutejsze, prusomanią przejęte. Finansowe sfery kierują się w tym razie instynktom trafny i rozumowania ich streszczają się w intuicji, że zwycięstwo Francji i powalenie Prus nigdy — choćby jak najbardziej pesymistycznie chciano stawić kombinację — Austrii takiej szkody wyrządzić nie może, jak rezultat przeciwny. Prędzej czy później zabrały zwycięzkie Prusy wszystkie niemieckie prowincje Austrii, naturalnie wraz z Wiedniem.

W tym punkcie zgadzają się *les gros* *ecus* z ludnością i miejską i wiejską... nienależącą do agitatorów pruskich, ale stanowiącą przeważną większość mieszkańców.

W polityce wewnętrznej z uwagą śledzi wypadki przebiegu rzeczy w Pradze. Na razie zdaje się, że Czesi zupełnie odmawiają chęć dać odpowiedź p. Potociekowi na jego zaproszenie do sejmiku. Tak przynajmniej sądzić można z pierwszych objawów organów czeskich. Niema jednak dziś jeszcze pewności, czy postowie „z grupy własności większych”, których Niemcy w ogóle partją feudalną nazywają, i teraz pójdą ręką w rękę z „deklarantami” w wymienionych okolicznościach... bo to nie podlega wątpliwości, że gdyby cała partja narodowa czeska zajęła się energicznie wyborami do sejmiku, Niemcy czeszy znaleźliby się w takiej mniejszości, że nie zdołaliby ani jedną ważniejszą uchwałę przeszedzić.

Ze względów utilitarnych, które wzywają do refleksji: czy wypada Czechom zbierać głos w sejmie takiego składu, który ich czyni panami położenia, bardzo być może, iż mimo pierwszych namyśleń i odmownych oświadczeń dzienników przyjdzie do kompromisu co do formy... choć nie co do rzeczy, tj. że Czesi zajmą miejsca poselskie w sejmie i wystąpią adrem lub w innej formie oświadczenia, że przed przyznaniem swobód autonomicznych i przed zagwarantowaniem prawno-politycznego stanowiska Czech do monarchji nie wyślą do rady państwa, choćby tylko *ad hoc*. Tak mi przynajmniej mówiono ze strony dobrze poinformowanej w rzeccach czeskich.

Zachodzi dla nas pytanie: Co nam wypadnie zrobić, jeśli Czesi nie przybędą do rady państwa? z nimi zapewne pospółu Tyrlovczy i Sloveńcy się zabawią. W kołach rządowych pocieszają się nadzieją, że reichsrat będzie w każdym razie kompletny (*beschlussfähig*), i to ludziom widać wystarcza.

Nie przesadzają, zawsze to w skutkach i w rzeczy co innego iść ręką z opozycją państwową mającą większość w parlamencie za sobą; jak tu z Czechami a znaleźć się w położeniu podobnym do poprzednich sesji parlamentarnych, gdzie Niemcy o wszystkim co ważne rozstrzygali.

Są tacy, którzy mają na oku i ewentualność nieprzysięcia do skutku sesji reichsratowej. Rządby może za próbował aparatu giskrowskiego i wyborów bezpośrednich ale w Czechach i ten *modus procedendi* bardzo problematyczny. Ministerium póki był czas, nie myślało o zakłaniach i ambarasach. Teraz czuć trzeba, by z nich wyjść.

Wiedeń. [Rozwiązanie wszystkich stowarzyszeń robotniczych] jako *staatsgefährliche*, ma według doniesień niebawem nastąpić osobnym reskryptom ogłoszonym w *W. Ztg.*

[Podróż cesarza do Pragi], o której wzmiankuje telegram z Wiednia do

Politič, nie zdaje nam się obecnie prawdopodobną.

[Reorganizacja żandarmerji i pociąty połowej] została już przez cesarza potwierdzoną i ministerstwo wojny już ją rozpoczęło.

[Reforma ustawodawstwa austr. względem stowarzyszeń robotniczych], a zwłaszcza co do zniesienia systemu koncesjonowania, która od dawna już jest zamierzona, zajmuje obecnie ministerstwo sprawiedliwości wraz z reformą ustawodawstwa o zabezpieczeniu wewnątrz państwa. Zarządy wypracowane ma być przesłany izobom handlowym do sprawozdania.

Peszt. [Honwedzi] składają się obecnie z 80,000 ludzi, wszyscy wyćwiczeni. Według organizacji są pod bronią tylko kadry, jednak w 8 dniach cała mobilizacja może być ukończona. Koncentracja w jednym punkcie z zupełną gotowością wojenną może nastąpić w 20 dniach, wewnątrz kraju nad górą Cisa w okolicy Miskolca. Trudniej przyszłoby to na północno-wschodniej granicy, gdyż koleje nie są dokończone. Według ustaw armji honwedów nie może być wyprowadzona po za granicę kraju, chyba za specjalnem pozwoleniem sejmiku.

Niemcy.

Berlin 2 sierpnia.

[Defilada przed pałacem — nowe dwa korpusy — niemcy chętnieby pokój zawarli — znakomitości zaciągnięte pod sztandary — komitet kobiecy.]

Do niedzieli gwardja opuściła miasto; piechota bataljonami, konnica pułkami, przez cztery dni oddział po oddziale wychodził w pole. Z koszar każdy oddział udawał się przed pałac królewski po sztandar, król tedy wychodził z pałacu i zbliżywszy się przed front, przemawiał do dowódcy oddziału i zęgnął go, potem oddział defilował, król kłaniał się defilującym oficerom, lud krzychał na cześć króla i ojczyzny, i dopiero gdy oddział przedefilował, ukłonami podziękowawszy ludowi król wracał do pałacu, oddział zaś wstrząsł na koleje. Żołnierze szli ponuro, miasto zęgnęło ich bez okrzyków, bez uniesień, ledwie gromada uliczników biegła przed szeregiem; niektórzy wychodzili w noc; gdy wychodzili drągni deszcz padał ulewny. Do niedzieli wszystko wojsko przeznaczone do boju opuściło miasto, król wyprawia wojsko, z którym się zrózł, wyjechał także a w pożegnaniu z publicznością, afiszami oznajmił amnestję dla politycznych przestępców.

Równocześnie, gdy gwardja wychodziła w pole, weszły do miasta dwa korpusy wojska tj. I wschodnio-pruski i II pomorski. Na dworcu na przyjeżdżających czekały gromady ludu, zwłaszcza kucharek i dziewcząt, przeznaczonych sobie na kwatery żołnierzy każdy do domu odprowadził zamknięcie zaś w obrochach ojczyzny tak było wielkie, że w godzinę po przybyciu, jakby najbardziej tu zaznajomiony, każdy niemal żołnierz szedł pod rękę z dziewczyną. Jestu teraz około 100,000 żołnierza, w każdym domu po kilku, pomiędzy niemi przynajmniej 1/4 część polaków z obwodu bydgoskiego i Prus zachodnich. Jak długo tu zostaną, nie powiedziano, zdaje się, że korpusy te tu pozostaną i będą tworzyły rezerwę, a gdziekolwiek pierwsze okaże się niebezpieczeństwo, czy nad Renem, czy nad morzem, łatwo im tamże kolejami pospieszyć. Nie widzimy tu kawalerji tych korpusów, ale pewnie rozłożona jest po wsiach okolicznych.

Dziwno to rzecz, że tu wcale płaczu przed pożegnaniami nie słychać. Podczas wojny austriackiej byłym w Poznańskim i pamiętam, że każdy wychodzący rzewnie płakał a kobiety od kłan się zanosyły, tu u nikogo łzy nie ujrzyz. Nie jest to dowodem odwagi, bo bohaterowie towarzyszą do najmniejszych zabierając się czynów, wylewali łzy rzewne, widąc tylko, że tu już zapomniany płakać. Patriotyzm polski, chociaż też nie lubi tań, uważam za głębszy i prawdziwszy. Niemcy, mimo okrzyczane-

go hasła zwycięstwa lud śmierci, po kilku kłękach chętnieby widzieli zawarty pokój, połączonej nawet z ofiarą i rozbijający wielką ojczyznę.

Najwięcej patriotyzmu czy też nienawiści do Francji okazują finansisci i wielcy kupcy; na giełdzie dziewięć firm podpisało po 10,000 tal., a dotychczas zebrano już blisko 200,000; stan szlachecki figuruje wle mniejszymi datkami i organ *ih Koenig-Wilhelm-Verein* zebrał ledwo 15,000 tal.

Małżonkowie śpiewaczek pań Lucca i Mallingera, baronowie Rhoden i Schimmelpfennig; maż aktorci pani Erhardt, hr. von der Goltz, zaciągnięci zostali pod sztandary; również kilku deputowanych, np. magnat szlaski hrabia Renard; a na podobno zaciągnięty hrabia Jan Dziawliński.

Gazety poznańskie i galicyjskie znowu nadchodzą regularnie.

O zwycięstwach nad Francuzami kursują tu raz poraz najdziwaczniejsze wieści. Zwykłym źródłem takich wieści ma być jakiś wysoko postawiony urzędnik, który *schwaust und dem Hause*. Tymczasem dotąd nie z tych wieści się nie potwierdziło.

Związał się tutaj komitet kobiecy, który wydał odezwę do Niemiec o porzuceniu śmiesznych i niemoralnych (*sic*) mód francuzkich. Jak te panie chcą w życie wprowadzić swoje marzenia germańskie, nie wiem, ale pewnie chignony, chosy itp. rzeczy najprędzej ulegną germańskim nienawści do wszystkiego, co francuzkie, a mianowicie do tego, co wymyśliła cesarzowa Eugenia, przynajmniej *ja ooz populi* o to posada. Dla nas podobno nie jest nowością zaprowadzenie jakiejś swojej rodzinnej mody — naród w żalobie dowiódł tego. Zobaczymy jak rzecz ta uda się w Niemczech.

Wrocław 2 sierpnia.

Pociągi tak nieregularnie chodzą w skutek kolosalnych przesytek wojsk i materiałów wojkowych, że spóźnizy się na pociąg berliński musiałem chęć niechęć zostać w Wrocławiu, przyjazd mój zatem na pole walki opóźnił się choć o jeden dzień przynajmniej. Jednakże o ile z różnów z oficerami pruskiemi przekonać się mogłem, można dopiero w tych dniach spodziewać się znaczących zwycięzów nad Renem.

Oficerowie ci nie dziwią się wcale niezyczynności Francuzów, bo przejście przez Ren ma ze stanowiska wojkowego przedstawiać niemałe trudności. Tymczasem bezczynność francuzka posłużyła do zupełnego sformowania armji pruskiej, która dziś już nie może być znienacka napadnięta, co stoi w groźnych masach nad Renem, a koleje żelazne pozwalają na każdy zagrożony punkt rzucić znaczną liczbę żołnierza.

Ze Prusy muszą być pewne neutralności Austrii, dowodzi ta okoliczność, że stojący dotychczas w Szlązku pod dowództwem generała Tümlingera korpus, wysyłają obecnie na linię bojową.

Zresztą uzbrojenia na wielką skalę trwają ciągle i absorbują masę sił. Na brzegach morskich podobno tysiące robotników zajętych jest spianiem sztańców.

Wczoraj przejeżdżając przez Gliwice, spotkałem pułkownika hr. Wielopolskiego, który jechał z depezsami z Wiednia do Petersburga.

Z Berlina otrzymacie odemnie dalsze wiadomości, zanim przyjadę na plac boju.

Monachjum 31 lipca.

[Zmieniona fizjonomia — chaos — wrzawa i lament — jak oni się biorą do wojny — *Jungfrauen-ferajny* — entuzjazm — brak — przyjazd ks. pruskiego.]

Ktoby tu był obecny tylko w dniu 15 bm. i dwóch następnych i dziś znowu zajrzał, nie poznałby fizjonomji stolicy bawarskiej. W dniu owe miasto obudzone z letargu piwnego wiadomością o spodziewanej wojnie, a także samém piwem podniosłszy patriotyzm jak egzotyczne rośliny sztucznie cieplem do zenitu możliwego dla Bawarów; w tych kilku dniach przetrawili się sami sobą. Znili dziś ci, oco na prędkość po kilku masach piwa zjadali na śniadanie, obiad i wiecezergę po paru, ba nawet po kilkunastu Francuzów na raz; rozpatrzyli się w tym, co jest i jak jest; przyszli do tego przekonania, że łatwiej mówić za stołami knajpowymi, niż potrzebujemy w czyn wprowadzić nienaturalny entuzjazm.

Jakże mogło być inaczej?... Ostatnia sesja sejmiku jawnie wykazała — nawet w chwili tak stanowczej — dwa przeciwne kierunki; a chociaż partja klerykałna nie zdecydowaniem się Austrii ustąpiła mimo liczebnej większości partji pruskiej (*Fort-schrittspartei*), to ta ostatnia nie mogła odeprzeć z ręką na sumieniu zarzutów i horoskopów stawianych przez pierwszą co do stanowiska Bawarii w obecnej chwili i jej przyszłości w łączeniu się ję z Prusami. Niestety, partja klerykałna miała od początku swego istnienia podstawę dziś wypowiedzianą przez nieomyślność w rym-skiej stolicy. Jednak postawione przez nią dotychczas obliczyc się mogące następstwa nie zostały bez ogromnego wpływu na ogół czujący się netylko Niemcami, ale i Bawarami, a nie wyłącznie katolikami.

Natępnie wiadomości nadchodzące z prowincji katolickich, że rezerwa i landwera odmawia stawienia się, co potwierdziło się wysłaniem konsystujących tu oddziałów na egzekucję. Liczba niechętnych z każdym dniem wzrasta.

Powtarzam więc, że fizjonomia Monachjum zmieniła się. Ludno tu teraz wprawdzie, jak nie było w roku 1866; po ulicach przeciągają oddziały przyszłych obrońców pruskiej ojczyzny w patriotycznych spencerkach i wojskowych czapkach. Te ostatnie kupione przez swych właścicieli, gdyż magazyny bawarskie wojskowe nie mają nawet i połowy gotowego unudrowania na obowiązkową ilość ludzi do skompletowania armji na stopie wojennej potrzebnego. O broń, to nawet nie pytaj, jeżeli Berlin nie zasili.

Butnym przy masach piwa burzom tutejszym — mimo szumnych pozwoleń i podziękowań ministra wojny — jakoś nie-pilno formować bataljon ochotników, tym więc, że sami muszą się mundurować, a przeciw *Kittel* i oś tam do tego *Koslet Geld*, a dla faterlandu to zawiele,

lepszy mas piwa... zapewne sformują korpus obserwacyjny dla browarów.

A co tu koni, to niczem Łęczna, Bemdyczow, Ulaszkowce; wprawdzie i w tym starozakonni tu rej wodzą, jak we wszystkich, tylko przykryci szatą cywilizacji; lecz tam nie ośmieliliby się, chyba gdzie w zauku, proponować podobne egzemplarze na konie wierzchowce nawet niedoświadczonemu młodzikowi, a tu w dzień biały sprzedają za dobrą i bardzo dobrą cenę pod kawalerję i artylerję.

Ferajny przetrzane, a szczególnie damskie... omyliłem się, przez patriotyzm wyraz ten już ustaty jako francuzki naraz wyrzucono ze słownika tutejszego... zatem *Frauen* i *Jungfrauen* pootwierają na każdym kroku swe kantory na składki dla rannych i zabitych; lecz składki jakos idą leniwo — *das kostet Geld*. Za to biuro werbunkowe *der Jungfrauen* monachijskich obłącone ochotnikami przeważnie z wyższych klas do zapisania się do pielęgnowania rannych po szpitalach polowych.

Ten miłosierny uczynek ma więcej powodzenia. *Jungfrauen* tutejsze, one jedne są nieustraszone, gdyż mają nadzieję, że przedję z etką się z dziecią afrykańską i żywiołem francuzkim, aniżeli ich współrobieśnice pozostające w nudnym zawsze Monachjum, a jeszcze nudniejszemi, gdy codziennie z płaczacami minami obrońcy ojczyzny opuszczają stolicę.

Na środku (faktycznie) najwięcej uczęszczanej ulicy, bo prowadzącej z dworca kolei do środka miasta, siodlarze rozłożyli warsztat do robienia przyborów rzeźmiennych do kask, tornistrów i broni palnej.

Co chwila na każdej ulicy spotkasz po kilku i kilkunastu pojedynczo pędzących ordynansów różnych pułków i broni, w różnych kierunkach, a wszyscy z takimi pośpiechu minami, tylko niestety koń nie zawsze jest posłuszny uzbrojonomu od stóp do głów wjakow; biedne zwierzę wyszle dopiero z rąk moższowego pokolenia nie przejęło się strachem, jaki opanovał jego jeźdźca, nie złyło się z koniecznością wojny, iż przeznaczaniem jego na godzinę oznaczoną stanąć w punkcie rozkazany.

Tam znowu płacz kohekan, żon i ich dzieci przy wymarszu naprzecde sformowanego oddziału, głuzone ponurym jakby na pogrzebowy marsz odrubowanych bębnów łoskotem, a obok widok wozów, lazaretów polnych czarnemi plótnem okrytych z czerwonymi krzyżami na poprzek wraz przeciągającymi na koleje. Wszystko to razem składa się w taki chaos i tumult przykrze wrażenie robiąc, że nie dziw, iż wszyscy widząc tę nieporadność, doliczyli się napród rezultatów i obliczając szkody jakie poniosą.

Na domiar kłopotu, Napoleonowi przyszło do głowy sprowadzić pułki afrykańskie i te jak na złość podobno przybywszy na Marsylję, będą przyłączone czy stanowić będą korpus oddzielny, mający operować w południowych Niemcach. Co tóż to pytać, jacy to ludzie, jak wyglądają, o ile są dzicy, jak uzbrojeni, a największy klin zabijają wszystkim zęfry — do tego stopnia strach paniczny przed temi tygrysami, hjenami, ludożercami afrykańskimi puszc rozprzestrzenił się, że dzienniki tutejszy najpopularniejszy w nadzwyczajnym dodatku do dodatku dał objaśnienia publiczności o tych wielogłowych smokach, lecz niestety, pomimowoli, tak niefortunnie, że zamiast osłabić obawy, takowe zwiększył.

Wspomnieć muszę coś o tém dzienniku; jest to w porównaniu co do treści *Kurjer Warszawski*, odbija się zwykłe około 50,000 egzemplarzy dziennie, w rękę każdego być musi — dziś zapewne w znaczenie większej ilości — od lat paru a mianowicie 1866 r. z tendencją czysto pruską, czyli tak zwaną dotąd *Fortschrittspartei*; biedaczysko sili się wszelkimi sposobami jakie ma, a ma ich arsenał dostateczny, gdyż redaktor główny po dwa razy wzywany był na audjencję do księcia Fryderyka Wilhelma w d. 27 b. m., lecz te zasoby i spryt redakcji tak niepokaznego dzienniczka w obecnym położeniu rzeczy nie wystarczają, bo jakżeż tu w ogóle czyli w masie ludu całej Bawarii zaszczepić ufność do sprawy pruskiej, kiedy nienawiść jest za głęboko wkorzeniona, a rok 1866 i jego następstwa jeszcze tkwią w żywej pamięci.

To tóż w niektórych prowincjach katolickich roznoizy się były słuchy w zeszłym tygodniu, kiedy rezerwy i landwery powołano, że w Monachjum rewolucja, a Bogu ducha winien w całej tej sprawie Ludwik II wyprzedzony, gdyż zgodził się iść wraz z protestanckimi Prusami przeciw katolickiej Francji (ręczę za autentyczność opisu).

Ekstraktów, dodatków do tych i telegramów oddzielnie drukowanych każda gazeta tutejsza podostatkiem dostarcza regularnie dwa razy na dzień. Przynać trzeba, że klerykałne są sumienniejsze pod względem prawdy, a postępowe pruskie w tendencyjności idą w ślady Moskwy z wiecznym i rannym ze strony Prus a dzięsiłkami najmniej poległych Francuzów nie licząc rannych, razem wzięwszy prawdy ani za grajcar, którego za każdy światek płaci się niby na dochód przyszłych rannych.

W pierwszych dniach trudno się było docisnąć do tych trójnogów wiadomości, dziś każdy obojtnie przechodzi około porzeplianych a nie dopiero żeby kupować. Faktem jest, że telegramy w waszym dzienniku zamieszczane dochodzą nas wczesniej i dokładniejsze aniżeli tutejsze, gdzie tylko o 12 godzin koleją oddaleni jesteśmy od pola obecnych operacji. Dodawczy do tego chaosu i tumultu wyżej wymienionego to namacalne oblagowywanie publiczności, zdradzające niepewność położenia samych publicznich, nie dziw, iż dziś zupełnie inna fizjonomia miasta stołecznego południowych Niemiec i jej mieszkańców, aniżeli przed dwoma tygodniami. Zgad tóż i przyjęcie w d. 27 b. m. o godzinie wpół do dwunastej w południe przybyłego tu na kilkanaście godzin w przejeździe do Sztutgardu ks. Fryderyka Wilhelma następcy tronu pruskiego, a przeciw obecnie dowódcy podniowononemieckiej armji było tak chłodne, tak zimne i gdyby nie chłopy ze szkół rozpuszczeni na godzinę wpięw nie byli po-

dobrym nakazu wołali *hoch!* to stojąc przed dworcem koleji zagradowali się, anibys wiedział, że król Ludwik II w powozie z swym nowym kum em przejeżdżają. Ludność blizszoła nieobecnością.

Dalszy ciąg jutro wyprawie.

Francja.

Paryz 30 lipca.

[Cesarzowa rejentka — *le petit Loulou* — cofnięcie załogi z Rzymu — fortyfikacje paryzkie — firmy niemieckie — proces w Blois.]

Jestemni więc znowu w Paryzu pozbawieni przynajmniej na chwilę ruchu wojskowego. Cesarz, jak to w ostatnim liście pisałem, wyjechał do armji, resztki wojska mające wziąć udział w kampanji, podążyły już na wschód, a cesarzowa zaczęła swe rządy jako rejentka.

Le petit Loulou został po wojskowemu ustrojony przed wyjazdem i ofiarował swe liczne loki na pamiętki damom z orszaku cesarzowej. Cesarzowa miała z wielką niechęcią rozdzielać się z jedynym dzieckiem. Do popsucia humoru cesarzowej przyczynia się także niemało konieczność dańs opuszczenie Rzymu przez Francuzów. Jeszcze w ostatniej chwili próbowano nakłonić cesarza do cofnięcia rozkazu; abduę Dugueury nauczył religij cesarzowicza, na kłękach prosił Napoleona o zostawienie załogi i niewydawanie ojca *ew*, na pastwę króla włoskiego, a może i Garybaldego. Nic to naturalnie nie pomogło, rozkazy odeszły, a zatem i ten dramt zbliża się do rozwiązania.

Znad Renu nie mamy żadnych wiadomości od czasu potyczki pod Niederbronn. Publiczność jest rozgorączkowana i roznamiętniona do tego stopnia, że przy lada sprzeczce o wojnę przychodzi zaraz do bójki i dzienniki tutejsze przepelione są wiadomościami o takich bójkach, które często kończą się znacznem pokaleczeniem. Pomiedzy wojskiem panuje duch najpolszy i prawie pewność zwycięzwa. Za to w pewnych kołach paryzkich jest ogromny strach wskutek nakazu postawienia ParYZa w stanie obronnym.

Właściciele domów postawionych w obwodzie fortocznym są obowiązani na żądanie bez wynagrodzenia zburzyć swoje domy. Możecie sobie wyobrazić przerażenie tych ludzi. Na zapytanie u władz wojskowych dotychczas otrzymali tylko odpowiedź, aby przedewszystkiem wyprątneli wszystko z tych domów. Sądzą powszechnie, iż do zburzenia nie przyjdzie.

Przypomnienie w dzienniku rządowym artykułu kodeksu karnego, który karą śmierci grozi każdemu, kto nieprzyjacielowi kraju daje środki pieniężne, wywołało popoch pomiędzy niemieckimi bankierami tutejszymi, którzy teraz na wycofanie protestują, że żadnych interesów sprzecznych z dobrem Francji nie podejmują się.

Wobec wojennego hałasu dość niepostrzeżenie przechodzi sławny proces o zdradę stanu i przygotowawcze do niej czynności, odbywający się w tej chwili w Blois.

Wysłuchano już świadków obciążających, którzy po większej części składali się z wyrzutków społeczeństwa z tak zwanych *mouchards*, którzy zawsze i wszędzie widzą spiski i rewolucje, bo doniesienia o nich przynoszą im znaczne nagrody. Smutny to obraz kłamstw i oszczerstw, często aż do bezczelności śmiałych, który się roztacza przed naszymi oczyma. Wobec tych ludzi oskarżeni stoją na piedestalu wyższości. Teraz nastąpią zeznania świadków uniewinniających.

Listy i gazety dotąd jeszcze bardzo nieregularnie nas dochodzą.]

Wiadomości z literatury i sztuki.

Biblioteki najciekawszych powieści i romansów wyszedł zeszł XXX i zawiera: dalszy ciąg powieści „Pieniądz i imię,” i „Poświęcenie kobiety.” Wydawnictwo zawiadamia zarazem, iż do Biblioteki powieści i romansów na podstawie umowy zawartej z J. I. Kraskowskim, dołączony będzie od października r. b. jako nadzwyczajny dodatek *Tydzien* (Kraskowski), które to czasopismo po wykluczeniu polityki, będzie poświęcone wyłącznie literaturze krajowej i zagranicznej.

W Paryzu nakładem księgarni luksemburskiej (ulica Tournaon 16) wydał tom III i IV: „Historja powstania narodu polskiego,” przez Agatona Gillera. Oba te tomy stanowią część II całego dzieła, w której autor skreślił dzieje Polski od 1831—61 r. Wypadki lat 30-stu po raz pierwszy przedstawione są tutaj w jednym obrazie historycznym. Służąc za tło do dziełowej manifestacji i różnego powstania 1867, objaśniają zarazem ich znaczenie. Dzieje manifestacji stanowią część III (tom V i VI) całego dzieła; dzieje zaś ostatniego powstania część IV i ostatnią (tomy VII, VIII, IX, X i XI).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły prace artystów następujące: Św. Jan Kanty okrywający płaszczem ubogiego, p. Cynka Florjana, i Górale, p. Kotisza Aleksandra. Wystawa jest codziennie otwarta.

Goście. — Dłuższy czas bawił w mieście naszym poeta Faleński, dotąd bawi jeszcze p. Zacharjasiewicz; przybył p. A. E. Odyniec, powrócił z wycieczek artystycznych za granicę malarz Kotis i Kozakiewicz.

Postęp. — Walne zebranie miesięczne w piątek dnia 6 sierpnia o godz. 8 wieczór.

Wielkie ognie sztuczne w sobotę dnia 6 sierpnia spalane zostają na Błoniach tutejszych przez Michała Madrzykowskiego.

Sąd dorozny. — Wczoraj dozorca plantacyjny pod zamkiem, chłopca murarskiego, za to że przez planty niósł trzcinę, tak uderzył drągiem od mioty, że go zakrawił. Wzywamy magistrat do wdania się w tę sprawę.

Wszystko jedno. — Jednego z obywateli krakowskich wracającego z kąpieli zagadnięto w Bawarji: *Sie sind Francose, — nein, odpowiedział: Pole, — a Niemiec na to: s'ist alles eins.*

Tagespresse wiedeńska przynosi telegram, jakoby z Krakowa — o powstaniu polskiem. Zamieszczanie dystem drukim takich fabrykatów jest oszukawcem publiczności i nieuczciwym nieprzebraniem w środkach, którego cel aż nadto jest widoczny. Fabrykat ten przytaczamy tu jako curiozum:

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie mlane w Dreźnie

PRZEZ Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy.)

Widzimy pomiędzy ważniejszymi miecz Ziski Hussyty, miecz Karola IX, pod którym w r. 1660 w Lidkoping padły głowy wierznych doradców zwyciężonego Zygmunta III. Miecz Torstonsena, arcydzieło sztuki, unikat w swoim rodzaju. Tarcza cesarza

Tutejsi kupcy otrzymali depeszę z Warszawy (sic), według której w Poznaniu w wielu mniejszych miastach i wsiach wybuchło powstanie, na którego stłumienie musiano użyć z Poznania, z Bydgoszczy i Międzyrzecza znaczne oddziały wojska. Powstania te miały się wszcząć w skutek powołania rezerwy landwary, a miało je poprzeć gęste rozszerzenie manifestu „provisorzyckiego” rządu król. polskiego, który zapowiada przywrócenie Polski z pomocą Francji i w porozumieniu z Austrią. Według późniejszych depesz stłumiono powstanie w wielu miejscach krwawo zaraz z początku, uwieczniono jednak w całym W. k. Poznaniakiem wiele znaczących osób, podobnie i t. d.

Zadziwia tu, że Tagespresse ma swoją publiczność za tak głupią, że uwierzy, że z Warszawy podobne rzeczy telegrafować wolno.

Gawor! po polsku wprost zjawiają się. Ogładsiały na własne oczy pochodzący z Wilna autentyczny plakat z powyższym drukowanym tekstem mówienia po polsku. Sądaliśmy dotąd, że zakaz ten wyszedł wprawdzie, ale że bezcelność mowskiewska dochodzi do tego stopnia, aby w XIX wieku przez publiczne plakaty zakazywać rodzinną mowę w mieście, które w żadnym czasie nie było mowskiewskiem; przynajmniej, jeśli dotąd uważali za przesadę. Wobec jednak faktu, który nam się tak ad oculos przedstawił, nie wiemy, co powiędzić w obec ogromu barbarzyństwa, na które spokojnie patrzy Europa. A jednak, co nam dzisiaj, innym może się stać jutro.

Widmo. — Berlin, 31 lipca. — W tej chwili do wiadomości się, że na zamku królewskim od kilku nocy pokazuje się widmo, znane pod nazwą biały dąb. Widmo to pokazuje się podług podania wtedy, jeżeli królewskiemu domowi pruskiemu zagraża jakie niebezpieczeństwo. O tem jednakże zdarzeniu nie wolno nie pisać w pruskich dziennikach, ale z zaprzeczeniem, które się wkrótce zapewne w dziennikach pojawią, poznacie, że pogłoska ta nie jest bez podstawy. Choć w wielkiej tajemnicy mówią jednak o tej białej damie w Berlinie. Kiedy strzelano do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV, zdaje mi się 1857 r., wtedy także biały dąb widziano. Szał francuzozerzy zaczyna ustępować, a coraz większa trwoga napędza serca mieszkańców Berlina. Mianowicie obawiają się floty, żeby nie wysadziła wojska na wybrzeżach Baltyku, gdyż w takim razie wzięłyby Prusy w dwa ognie. Powszechna panika w Berlinie wiera, że Austria naśladować dany przykład od Prus w r. 1866, także uderzy na Prusy, aby to poznały położenie Austrii z dwóch stron zaczepioniej. W ogóle gwiazda Prus błędną zaczyna.

P. Mokrski w Lublinie, w tak nazywanem studium seminarjum, znalazł rękopis słownika w starodawnym języku z podpisem Klonowicza.

Marszałek Canrobert, obecnie dowódca jednego korpusu francuzkiego, kiedy się nie bija, bywa czasami poetą i pisuje ody i sonety. Szczególnym także jest zwolennikiem klasycyzmu, co chwila przyciska frazsy łacińskie, albowiem nade wszystko i rozkazy wydaje po łacinie. Żołnierzy swoich nazywa „legionistami”, a sierżantów „centurionami”. Nosi zawsze przy sobie Horacego lub Wirgiliusza, a tradycja powiada, że w czasie bitwy pod Solferino miał czytać historię Liwiusza.

Sarrelouis tak często wspominae dzisiaj po gazetach i które odegra może ważną rolę w obecnych wojennych operacjach zostało ufortyfikowane przez Vaubana i to z szybkością nie do uwierzenia. „N. Panie! odezwał się Vauban jednego dnia do Ludwika XIV-go, trzeba na tem miejscu znieść fortece, któreby nie tylko zamykała Francją przed zewnętrzem, ale nadto ułatwiała nam przejście do Trewiru przez Saarbrugg wzdłuż doliny. W jednym roku powinniśmy z tej strony być zabezpieczeni.” Było to roku 1680 i wojna zagrażała. W jednym roku! — odrzekł król — założę się, że nie będziez z tem gotów. „Przyjmij zakład WKMości.” Na początku zimy 1681 roku forteca Saarrelouis była skończoną; Vauban wygrał zakład.

HOTEL SASKI przyjechał: Aleks. Bzowski w. d., Wład. Mierozewski w. d., Feliks Szafkowski w. d., Jan Piekarski ob., Jan Ciechanowski w. d., Wład. Szwedowski w. d., z Królestwa; Amelia hr. Zubinska w. d., Izidora Suchodolska w. d., z Galicji; Fran. hr. Zubinski w. d., z rodziny; z Lwowa; Karol Schinka kup., z Wiednia; Henr. Borkowski w. d., z Szlezwicka; ks. Mik. Gorzelański, Fran. Zaleski pułk. ros., Marcyj Wortman dyrektor fabryki cukru, Adam Nowicki radca bud., z Warszawy; Edward hr. Fredro w. d., z Lwowa; Maria Rabsztyńska ob., z córkami, z gubern. Podolskiej; Agnes Kalfiski ob., z Friedland; Gustaw Majer urz., z Lublina; Juljan Majer adw., z Pucka; Bolesław hr. Drohojowski w. d., z Wołynia.

HOTEL DREZDEŃSKI przyjechał: Józef Zieliński w. d., z Kongresówki; Ludwik Makowiecki w. d., z Rosji; J. Kierwiński ob., Miecz. Podcański w. d., M. Baltazińska, B. Dunin w. d., z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O rzeczkach finansowych i o spekulacjach na giełdzie.

(Dalszy ciąg.) Raz, kiedy spekulant prywatny napocyna swe operacje, składa swe oszczędności czy w gotówce, czy w papierach w instytucjach bankowych i kiedy kursa się podniosą, jakże mu tam obiecywać złote góry, jak tam zwręcznie unieść sobie windykować zasług dobrej rady i wielkiej bystrości w rzeczach finansowych, by uzyskać zaufanie i utwierdzić wiarę w „wszechmądrym” pośredniczącym instytucji, a drugi raz kiedy kursa zaczynają się obniżać i instytucji żąda natarczywie znacznych sum na pokrycie możliwych dyfferencji. Spekulantowi prywatnemu się zdaje, że dyalektyka i perswazja przypominają dawne „pewniki”, że nie ma się czego obawiać, że mamy dobre informacje, „możesz być spokojny” zmniejszy serce „Gentelmanów” finansowych; ale ten nie poznaże swych dawnych praktyk. Odpowiadają mu sucho: albo pokryć się sówite, albo sprzedaż wszystkich efektów. A na zarzuty naine dla czego go nie ostrzegano wcześniej o niebezpieczeństwie gwałtownego spadku, otrzymuje lakoniczną odpowiedź: Cemu nie sprzedał wcześniej zyskiem swych papierów? Jeśli był zanadto łakomym, to sam sobie winien, jeśli się udławił. Dyletant finansowy powinien wiedzieć, że bez znajomości rzeczy, bez zastanowienia się, bez racjonalnego planu, szanse straty dla niego są daleko większe, jak zysku można powiedzieć jak 90 do 10. Zachodzi teraz pytanie: czy spekulacji prywatni (po największej części zamieszkałej w miastach) mogą się utrzymać w 1/10 przypadkach strat wielkich? nie mówią już

o stratach podobnych do zeszkolonych „wastawacji majątkowych; a oraz czyli rozpoczynają operacje giełdowe racjonalnym sposobem i prowadzą je w jednym kierunku systematycznie. Jednym mieć szanse zysków finansowych ustosunkowanych do czasu, w którym się robi operacje?

Jeszcze raz na tem miejscu powtórzę nie zaszkodzi, że jakkolwiek umoralnienie świata i sprowadzenie społeczeństwa na produktywną pracę, byłoby pożądanym, jednak należy do w praktyce do czynnych „na desideria” jak w polityce do czynnych lub wojna zależeć od rozpoznania i decyzji interesowanych ludów.

W jednym razie przykłada z góry nie kłamane, w drugim zespolona plastyczna siła u dołu zdobywałyby osiągnąć skutek. Deklaracje bez tej podstawy, jaką dają przykłady, rekrutacja teoretyczna, bez wiatku zespolenia czynności zbiorowych, na nic się nie przydadzą i stanu rzeczy nie zmienią.

Dla idealnie skrupulatnych ekspertoracji tego rodzaju wystarczająco powiedzenia sobie: *Diavi et salovani animam meam*, ale dla ludzi dobrej woli i trzeźwej myśli praktyczniejsem się wyjdać, okazać, że i tu lepij: *ex duobus malis, eligere minus*.

Po tej dygresji, odpowiadamy bez wachania się, że w spekulacjach finansowych, czyli giełdowych, może się spekulant prywatny utrudzić strat, zredukować je do najmniejszych proporcji, i szansa zysku mieć i zapewnić sobie tak samo jak praktyczny i i interesami giełdowymi na wielkich europejskich giełdach się zajmujący spekulant.

Musi tylko zebrać w kupę myśli swoje, uwolnić się od koncepcji fatalistycznych i usłuchać głosu doświadczenia i rozumu. 1. Przedewszystkiem winien sobie uprzytomnić niebezpieczeństwo gry na dyfferencja. Trudno bowiem powiedzieć, czy różnica będzie choćby chwilowo 5% czy 10% czy 90% albo guldenuw na sztuce.

2. Gra taka inwolująca także są meryzki ko jest także oddawanie w depozyt czy banku czy nie banku swych papierów z poleceniem by kupiono na rachunek prywatny spekulanta większą ilość akcji n. p. jako gwarancję złożyć 100 sztuk a kazać kupić 200 na spekulację nie mówiąc o kupnie 400 lub 500.

Jeżeli tych 100 rzeczywiście własność klienta stanowiących akcji reprezentują kapitał n. p. (3 210 złr. sztuka) 21,000 to przy obniżeniu się kursu w czasie katastrofy o 60 złr. już nie pokrywają należycie owych 200 tytuł sztuk, kupionych na spekulację, bo depozyt za 100 sztuk złożony nie przedstawia już 21,000 guldenuw, tylko 15,000, nie pokrywa już spadłych (60 złr na sztuce) dwieście akcji o 12,000 guldenuw, tylko trzema tysiącami, a może jeżeli instytucji robi rachunek procentów prowiży etc. tylko 2 tysiącami guldenuw spekulacja... żądają więc już wtedy dalszej hipoteki.

Jest więc widoczne, że spekulacje o partje czy na dawniej gotówce sensalowej jako pokrycie spekulacji, czy depozyta papierów w jakichś instytucjach, czy otworzone *Conto corrente*, mniej więcej jedna kowa, inwolująca ryzyko i należą do kategorii „spekulacji na dyfferencja.” Mniej więcej dla tego, że pierwotnie t. z. depozyt w papierach zwykły tak znaczący jest w stosunku do podjętej operacji, że się zbliża do pojcia, jakoby się kupiło za swoje fundusze te papiery, które kupił bankowy instytucji.

Później dopiero przy podwyższeniu się kursów, czy z własnego popędu, czy z inspiracji obcej, kupuje spekulant większą ilość akcji... ale depozyt zostaje *in statu quo* i wtedy wstępuje nieświadomie na drogę zyskowej gry na dyfferencja.

Urzednik prowadzący księgi instytucji bank. i obsługujący klientelę finansowo-spekulacyjną, nie kontroluje i nie reflektuje: czy nie zapędził się „dyletant prywatny” zadaleko, bo kursa podwyższone na całej linii dają mu gwarancję, że bank co do swych wyłożonych pieniędzy jest pokryty.

Do kontroli pilnej i zażądania dalszych wpłat (*Zuschuss*) przychodzi dopiero w czasie spadku... o czem była mowa. 3. Jeśli widzimy, że ludzie rozpoczynający swe spekulacje finansowe, mieli po 5, 10, 100 tysięcy, a niektórzy wyjątkowo 2 do 500,000 złr. i potracili wszystko — to wypadła nam zaznaczyć i nakreślić różnicę między większym i mniejszym kapitałem spekulacyjnym.

Kto ma większy kapitał do dyspozycji, a nie jest bankierem (o którym mówiliśmy, że ma i jakie ma inne i większe szanse i dlaczego?) niech kupi za swoje pieniądze papiery po obniżonym kursie, a sprzeda po wyższym wtedy, kiedy podnioszą się, a nie idą więcej lub tego do góry... i innej nie podejmują operacji. Ten ma czas i możność wywieść się z dobrych źródeł: jaki papier dobrze ufundowany, jaką perspektywę przedstawia przedsiębiorstwo kreowane na akcje i jaką mniej więcej wartość przedstawia akcja w stosunku do dochodu i t. d. Ten może mieć zysk z obrotu papierów, korzystając z koniunktur, które się nadarzają i nie potrzebuje rozszerzać swych operacji po za granice swego funduszu.

Jeśli wyjątkowo i tacy spekulanci, którzy mieli istotnie kilkakroćstosygiście guldenuw kapitału, potracili i tak znaczne sumy — to zawsze tylko z tej przyczyny, że robili interesa miljonowe, a więc ponad siły swoje. Takie wypadki wydarzyły się i bankierom, a to wtedy, kiedy podjąwszy się wielkiego przedsięwzięcia, nie znaleźli pomocy, na którą liczyli, a które przewyższało ich własne siły, włączając w nie i kredyty innej bankowej.

O tych wypadkach jednak, jako wyjątkowych, mówić nie chcemy, tylko zwracamy uwagę na spekulujące średnie kapitały, np. od 3 do 15 tysięcy guldenuw, które na setki liczyć można i które najliczniejszy przedstawiają zastęp spekulacyjnych.

Tem grozi największe niebezpieczeństwo; bo choć wielka zubożenie się jest w dysproporcji do wiedzy i do siły, które na nieszczyście zastępuje prawie zawsze śmiałość hazardu i pewność siebie niczem nieusprawiedliwiona. (D. c. n.)

— Dnia 26 i następnego września, b. r. odbędzie się licytacja koni rżadowych w Radowcach na Bukowinie, z c. k. stajni tamtejszej.

Sprzedane będą: a) 7 sztuk 4-letnich ogierów, b) 2 sztuk 3-letnich ogierów, c) 1 ogierek 2-letni, d) 23 sztuk ogierów jedno-letnich, e) około 28 sztuk klazek, f) około 70 sztuk koni użytkowych 4 i 5-letnich, g) 10 sztuk 2-letnich klazek, h) 32 sztuk 1 rocznych klazek; razem tedy około 175 sztuk.

O czem zechcą szanowne oddziały zawiadomić członków i chodowych tamtejszych z tem nadmienieniem, że do licytacji wyznaczonych dot lit. g. i h. 42 klazek 2 letnich i jednorocznych, tylko takie osoby przypuszczane będą, które się wykażą poświadczaniem ze strony towarzystwa gospodarskiego, lub też towarzystwa ku podniesieniu chowu koni, iż nie na spekulację ale do własnego chowu owe klazki kupi zmierzają.

Najbliższą stacją kolei żelaznej jest Ha dika-falra, na linii kolei Lwowski-czerniowiecko-suczawskiej.

Z komitetu c. k. towarzystwa. gosp. gal. Lwów dnia 22go lipca 1870.

Prezes: Smarzewski.

Sekretarz: J. Grelinger-Grelinski.

— Otrzymałą przedpremią była w Kamionce nagroda w kwocie 80 złr. w. a. przelał JW. hr. Karol Mier radzie oddziałowej tamże, z przeznaczeniem na premia dla właścicieli ziemskich w powiecie kamioneckim.

Szalchetny ten czyn, podaje komitet towarzystwa gospod. galic. do wiadomości powzszchniej, z wyrazem należnego uznania.

Z komitetu tow. gosp. galic. Lwów, dnia 28 lipca 1870.

Prezes: Smarzewski.

Sekretarz: J. Grelinger-Grelinski.

Galiczyńska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładów był na dni 30 czerwca 1870 5,513.182 złr. 94 kr. Od 1 do 30 lipca 1870 włożyło 1688 stron 258.211 złr. 96 c. zwrócono 2,296 stronom 365.277 złr. 49 c. ułożyło więc 105.065 złr. 53 c. Za tem na dni 3 lipca 1870 był ogół wkładów 5,408.117 złr. 41 c.

— Ogłoszenie konkursu. Z dniem 1 września b. r. otwartą zostanie w Polanie majętności p. Hudeta praktyczna szkoła uprawy i wyprawy lnu na sposób belgijski pod kierunkiem instruktora towarzystwa p. Wateyana.

Tym celem ogłasza komitet towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego konkurs najmniejszy stanowiący następujące warunki:

1) Nauka w tej szkole trwać ma rok cały a liczba uczniów nie może przekroczyć 20

2) Wiek wymagany, 16 lat skończonych

3) Przyjęty na naukę uczeń obowiązany będzie do wszelkich robót ręcznych, jakie mu wskazane będą przez instruktora, bez wszelkiego wynagrodzenia a to celem przyswojenia sobie całej praktyki odnośnej.

4) Utrzymanie roczne jednego ucznia wynosić będzie 200 złr., która to opłata uszczęśliwie należy w ratach kwartalnych z góry do kasy komitetu. — Z kwoty powyższej przypada 180 złr. na wikt a 20 złr. na inne potrzeby.

5) Pomiędzykaniem, opłat i światła otrzyma uczeń bezpłatnie, zaopatrzyć się jednak winien w potrzebne odzież, bieliznę i pościel, jakoteż fartuch skórzany i kile. Nareszcie:

6) Podania o przyjęcie z dołączeniem: a) metryki, b) świadectwa moralności, c) świadectwa zdrowia — tudzież wykazu dotychczasowego zatrudnienia, przedłożyć należy komitetowi towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego najdalej do 20 sierpnia b. r. w. franc.

Wewnętrzny porządek ustanowi osobny regulamin.

Z rady komitetu tow. gospod. galic. Lwów, dnia 30 lipca 1870.

Prezes Smarzewski.

Sekretarz J. Grelinger-Grelinski.

Wiadomości z teatru wojny.

Pierwsza wiadomość z pola walki do nosi o zwycięstwie Francuzów. Wojsko francuzkie zajęło we wtorek d. 2 b. m. Saarbrück po godzinnej zwałowej walce. Zwycięstwo to nie ma może tak dalece wielkiej doniosłości pod względem taktycznym, ale ważnym jest pod względem moralnym tem bardziej, że jest pierwszym i że właśnie w tym dniu odniesionem zostało, w którym w Berlinie zamierzono obchodzić stuletnią rocznicę urodzin Fryderyka Wilhelma III i tryumf nad Napoleonem I.

Saarbrücken, miasto liczące 15,000 mieszkańców, leży w Prusach nadreńskich tuż nad francuzką granicą. Pod względem strategicznym o tyle jest ważnym, że właśnie w tym miejscu zwraca się kolej żelazna z jednej strony do Trewiru, z drugiej do doliny rzeki Nahe. Załoga pruska w Saarbrücken składała się z pułku (3000 żołnierzy) fizylierów i 1 pułku (800 ludzi) ułanów. Wkrótce zapewne doniosą nam telegramy, czy Francuzi myślą zaatakować Saarbrücken w swém ręku, czy też może owe starcie z d. 2 b. m. było tylko utarczką rekonesansową, albo demonstracją w celu zmylenia przeciwnika. W pierwszym razie spodziewać się możemy niebawem wiadomości o nowych potyczkach.

Zajęcie Saarbrücken nie dowodzi jeszcze bynajmniej, że armia francuzka wystąpiła już lub wystąpi zaczepnie. Owszem, jak dotąd, Francja przedewszystkiem i bardzo gorliwie zajmuje się wystawieniem jej możliwości jak największej ilości wojska i szypaniem warunków szanów w celu poparcia odpornego stanowiska, na jakie się może ograniczyć zechce. Mówią nawet, że cesarz Napoleon przed rozpoczęciem stanowczego działania czekać będzie, dopóki 116 batalionów rezerwowych i 62 szwadronów jazdy nie przybędzie w linję bojową. Zwłoka, jakoby ztąd wynikać musiała, wynosiłaby co najmniej 6—8 dni, jeżeli nie więcej. W tym czasie ostatnie pułki pruskie staną już nad Renem, Moselą i Saarą; skoro zaś to nastąpi, Prusacy będą wątpienia wystąpić zaczepnie, na co Francja z swą stroną zupełnie jest przygotowana. Kilkumiesięczne odporne stanowisko, przyjmowane bitwy tylko w najkorzystniejszych warunkach, wygłodzenie Prus przez blokowanie por-

tów niemieckich, mogłoby rzeczywiście złamać siłę i opór zwycięzców z pod Sadowy.

Plan ten zdaje się być dosyć prawdopodobnym. Odporne stanowisko Francji przeciw Prusom, nadreńskiemu Palatynatowi i Badenji jest nadzwyczaj silne; flota francuzka mogłaby handlowi pruskiemu nieobliczone wyrządzić szkody. Prawda, ale czy aby to nie przewlekło wojny nad miarę, potrzebę i siły? Trudno bowiem przypuścić, żeby potęga i zasoby Prus pomimo odcięcia od morza tak prędko się dały wyczerpać.

Zresztą być może, że flota francuzka rozpocznie działanie zaczepne, uprzedzając ważniejsze starcia nad Renem lub popierając je równoczesnym uderzeniem. — Times pisze o tem w następujący sposób:

„Pod względem strategicznym najdorzadliwym punktem Niemiec na wybrzeżach morza północnego jest ujście rzeki Ems pod Emden, Wezery koło Bremy albo Bremerhafen i Elby koło Hamburga albo Cuxhaven; prócz tego wielki zakład marynarki w zatoce Jahde. Od ujścia Elby do góry, wzdłuż zachodniej granicy Holstyny i Szlezwicku zamulone piaskiem ujścia Eldery i płytkie porty Fönning, Husum i w innych miejscach nigdy się na nie nie przydały Niemcom i Duńczykom, więc też prawdopodobnie i Francuzi niewiele z nich będą mieli pożytku; ale okrążywszy całe wybrzeże Jutlandji aż do Skagen, a ztąd przez Sund na północ, znaleźć można na wschodnich wybrzeżach pomniejszych dwóch księstw daleko przystępniejsze miejsca w zatoce szlezwickiej w Eckernförde i Kiel.

„Gdyby się zaś zaden z tych punktów, ani nawet ujście rzeki Trave koło Lubeki nie nadało Francuzom do wyładowania, niemożnaby im żadną miarą doradzać, żeby dalej jeszcze swego szczęścia próbowali, zapuszczając się dalej na wschód do Wismary, Warnemünde, Stralsundu, Swinemünde itd., bo te punkta zdawna już były i są przedmiotem najusilniejszych starań i zabiegowości rządu pruskiego.

„Dziennik francuzki *Océan* donosi, że eskadra pancerna z śródziemnego morza przybyła do Brest.

Według *Berlingske Tidende* dwa francuzkie okręty pancerne zarzuciły d. 30 lipca kotwice koło Kopenhagi.

Z Szczecina piszą: Oczekujemy lada chwila blokady portu w Swinemünde, która zniszczy nasz handel, ale nie zdoła nam odebrać otuchy i nadziei, że wkrótce się skończy.

Z Wick (na północno-wschodnim wybrzeżu Szkocji) donosi telegram: „Cztery wielkie parowce, prawdopodobnie francuzkie okręty wojenne, przepłynęły dzisiaj (d. 28 lipca) między godziną 9tą a 10tą przed południem koło Wick, udając się ku północy. Dziś rano pojawił się francuzki parowiec wojenny w zatoce Sinclair (w hrabstwie Caithness).

O Rosji, jej zbiorczych i bezwarunkowej neutralności kraja najróżnorodniejszej, częstokroć wręcz sobie przeciwne pogłoski. Do *Schles Zig* piszą, że rosyjski minister wojny Milutin wrócił już do Petersburga.

Naczelnicy wszystkich okręgów wojennych otrzymali natychmiast rozkaz, by niezwłocznie zakupili pewną ilość koni potrzebną do uzupełnienia artylerji i jazdy. W Polsce i Besarabji ma się wystawić korpus obserwacyjny; w tym celu powołano już urolników.

Przeciwnie piszą do *Schles. Zeit.* z Polski zachodniej: Wstrzymano przewóz wojska z obozu pod Warszawą na granice zachodnie i z Wilna do Warszawy. Do obozu pod Warszawą zbierze się 100,000 wojska ale nie na stopie wojennej.

W liście zamieszczonym w *Gaz. Gdańskich* donoszą: „Z tamtej strony prusko-rosyjskiej granicy, może na 7 wiorst odległości, między Grajewem a [Szczu]cniem ściga się 10,000 wojska. Gońcy rosyjscy uwijają się tam i nazad. Wiadomości ta jest pewną.

Wśród tak niepewnych stosunków i grożącego wybuchu europejskiego zawikłania, akcja na polu walki dosyć powolnie się rozwija, przynajmniej dla tych, którzy z niecierpliwością skutków wyczekują.

Obóz z La Capelle przeniesiono 30 lipca do St. Croix. Między Huningem i Ruffach skoncentrowane są 6 brygad piechoty, 2 pułki liniowej kawalerji, 36 dział i 1 bateria kartaczoćwie. Wzgórza około Sennekim Lauterbach (przy Gerzevelen) i Kaiserberg ubrojono w obronę działa, aby w razie przegranej niedopuszczyć pościgu pruskiego — zwłaszcza w razie nieudanego ataku na Freiburg.

Do skompletowania korpusu Frossarda w Bouley przejechało przez Colmar 26 pociągów wojkowych.

Książę Monaco prosił o dowództwo na flocie francuzkiej i otrzymał takowe. Abd-el-Kader ma otrzymać dowództwo nad oddziałem jazdy francuzkiej nad Renem.

Słychać, że główna kwatery pruskiego księcia następcy tronu przeniosła się do Essingen, na północnowschodniej stronie od Landau. Główna kwatery bawarska znajdują się w Bornheim pół mili od Essingen.

Neue Zürcher Zeit. donosi, że dnia 27 lipca odbyła się utarczka między Ludwiger a Geislarum. Ze strony francuzkiej brały w nią udział 3 kompanie piechoty i 80 jeźdźców, ze strony pruskiej 30 jeźdźców. Francuzi cofnęli wkrótce, zostawiając na pobojowisku 1 oficera i 8 szeregowców. Jednego Prusaka ciężko raniłono. (Zbyt nieprawdopodobne *Red.*)

Z wybrzeży morza północnego donoszą o niesłychanym wzburzeniu ludności. Od sześciu dni oczekują tam wyładowania francuzkiej floty, wszelkie interesa ustały, szkoły zamknięte, robotników wszelkich zarekwirowano do sypania szanów, z twierdz szlezkich zwoła bezustannie obronę działa.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 2 sierpnia. Br. Helfert rokuje od wczoraj z szlachtą czeską; dziś odjechał do Malecz do Riegera. Zapowiedziano przybycie hr. Beusta (P. Potocki widać nie myśli drugi raz Czechom się pokazać.)

Praga 2 sierpnia. Rieger przedstawił szlachcie, że popelni samobójstwo, jeżeli się oderwie od czeskiej polityki. Wnosi udział w sejmie nie dla wyboru delegacji ale dla wysłania adresu.

Praga 3 sierpnia. Kanclerz Beust i p. Hoffmann przybyli tu.

Praga 3 sierpnia. Ewentualne układy feudalów postanowiono nieuczaić wytrwać. *Pokrok* mówi: Jeżeli w czeskim sejmie dostateczną nagrojką dla stanowiska Czech ze strony rządu, przedewszystkiem innem nie będzie dana, opuszczą deklarancję sejm, a niech zostanie kto chce. *Politik* żąda równego traktowania Morawy i Czech, a więc rozwiązania morawskiego sejmu. *Nar. Listy*: Teraz kiedy nas potrzebują, tém więcej o własnej korzyści nie zapomniemy. Tylko tam mamy austriacki patriotyzm gdzie on oczekujemy się nie sprzeciwia. Najprzód Czechi potem Austria.

— Peszt 2 sierpnia. Reskrypt cesarski zamyka sejm sejmową — a następną na czwartek otwiera.

Berlin 2 sierpnia. Ekskról hanowerski okredytował hr. Breda jako posła, a majora Adelesben jako pełnomocnika wojkowego w Paryżu. Straus przepadł podryż następcy tronu do Anglii.

Berlin 3 sierpnia. „Amonia” okręt pancerny pruski uszedł na Elbę przed pogonią francuzką.

Król przed odjazdem otrzymał telegram od cara, który na mocy osobistych informacji zaręcza mu za neutralność Austrii. W skutek tego 5 i 6 korpus wysłano nad Ren.

Paryż 2 sierpnia. Melatona powołano do głównej kwatery.

Paryż 3 sierpnia. *Liberté* zaręcza, że ajent austriacki Klaczko przywiózł takie punkta: Austria nie mieszczą się, dopóki wojna zlokalizowana, wstąpi jednak w akcję, jak tylko jej interes będzie zagrożony.

Monachium 2 sierpnia. Dwa wojskowe pociągi zerwały się, 4 rannych.

Mogucja 2 sierpnia. Król pruski przybył rano o 6, stoi w pałacu w księżstwach korpusów armji.

Flensburg 2 sierpnia. Wskutek ogłoszenia stanu oblężenia, zawieszono wszystkie dniśkie obieniki.

Frederikshofen 2 sierpnia. Francuzka flota płynię ku południowi — 8 okrętów ku wschodowi.

Bazylea 2 sierpnia. Wczoraj starły się prusko-bawarskie placówki z francuzkami patrolami. Szaspoty niosą bardzo daleko i niszczą.

Paryż 2 sierpnia. *Jour. off.* mówi w biuletynie tygodniowym: Prowadzimy wojnę przeciw polityce Bismarka, która stworzyła w Niemczech stan wojenny. Cesarz chce, żeby niemieckie kraje same swobodnie o swoich losach orzekały, chce wyzwolić Niemcy z pod pruskiego ucisku, pogodzić prawowite żądania ludów z prawnymi panującymi, wstrzymać nadużycia zagrabiającej Europy, dążyć do narodowości na podstawach sprawiedliwości i umiarkowania. W wojnie obecnej idzie o równowagę, jest ona obroną przed niesłużnością, zadosyćuczynieniem za krzywdy, karą. Ufam opinij publicznej.

Kopenhaga 2 sierpnia. Wczoraj przybył z Paryża ks. Cadore.

Bruksela 2 sierpnia. Pułki paryżkiej gwardji ruchomej w połączeniu z pułkami z północnych departamentów przeznaczone są do rezerwowej operacyjnej armji, która wynosić będzie 250,000.

Bruksela 2 sierpnia. Przy wyborach do senatu zwyciężyło prawie wszędzie stronnictwo reakcyjne katolickie.

Bruksela 3 sierpnia. Izby zwołano na 8.

Florencja 2 sierpnia. Kordon graniczny w myśl konwencji wrześniowej strzedz będzie Rzym przed ewentualnym napadem.

Florencja 3 sierpnia. Senator Aresse wysłany z specjalną misją do Wiednia, Minghetti do Londynu. W Genui ogromny ruch w porcie i arsenałach.

Londyn 2 sierpnia. *Times* pisze: Wydany będzie zakaz liwerowania węgla okrętom wojennym i arsenałom — zapewne to Niemcy zadowolni. Na założenie telegrafu z Francji do morza północnego Anglija niepozwała jako przeciwne neutralności.

Londyn 2 sierpnia. Rylands postawi interpelację, czy francuzki zawiadowca w Monachium został przyjęty do angielskiej służby. W izbie wyższej wnosi Russel drugie czytanie miliz billu, żeby rząd na wszelkie ewentualności miał dostateczne środki, gdy zaufanie przez widoczne wykrycia bardzo osłabione.

Granville oświadcza: rząd uznaje zupełnie zobowiązania Anglii względem Belgji, zawiadomił o tem i inne rządy, akta parlamentu przedłożył. Russel cofa bil.

W izbie niższej odpowiada Gilpius: stan wojska wynosi 85,000, rezerwa 22,000, uprzęże zupełne, a 300,000 odtyleców jest nadliczbowych.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 3 sierpnia. B. Zebranie sejmów, jak wiadomo, ma być otwartym miesiącem cesarskim. Sejm galicyjski oprócz tego będzie otwartym miesiącem ministra-rodaka, w którym krajowi stan terażniejszy przedłożonym będzie i w którym wezwany będzie do udziału w pracy rady pa

OZŁOSZENIE.

Dnia 13^{go} sierpnia 1870 roku pójdzie pociąg spacerowy

z Brodów, Krasnego, Lwowa, Przemyśla, Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa, Bochni, Krakowa, Trzebini, Oświęcima, Dziedzic i Bielska do Wiednia i napowrót.

Dla jazdy tam (do Wiednia) istnieje następujący porządek:

Odjazd z Brodów dnia 13 sierpnia o godz. 12 i min. 59 w nocy,

„ „ Krasnego „ „ „ „ 2 „ 59 rano,
„ „ Lwowa „ „ „ „ 6 „ 37 rano,
„ „ Przemyśla „ „ „ „ 10 „ 14 przedpołudniem,
„ „ Jarosławia „ „ „ „ 10 „ 32 „ „
„ „ Rzeszowa „ „ „ „ 1 „ 16 popołudniu,
„ „ Tarnowa „ „ „ „ 4 „ 37 „ „
„ „ Bochni „ „ „ „ 6 „ 2 „ „
Przyjazd do Krakowa „ „ „ „ 7 „ 15 popołudniu.

Pora odjazdu tego spacerowego pociągu na kolei północnej naznaczoną jest

w porządkach jazdy,

które na stacjach tej kolei:

w Krakowie, Trzebini, Oświęcimie, Dziedzicach i Bielsku widzieć można.

Powrót może nastąpić do 1^{go} września r. b. każdym pociągiem, (wyjawszy pociągi pospieszne na kolei północnej).

Bilet staje się nieważnym, jeżeli jazda w jakibądź sposób przerwana zostanie.

Ceny jazdy wynoszą za bilet:

	Klasa II.	Klasa III.
Z Brodów do Wiednia i napowrót	33 fl. 76 kr.	22 fl. 60 kr.
„ Krasnego „ „ „	31 „ 98 „	21 „ 41 „
„ Lwowa „ „ „	29 „ 87 „	20 „ 1 „
„ Przemyśla „ „ „	25 „ 83 „	17 „ 31 „
„ Jarosławia „ „ „	24 „ 21 „	16 „ 20 „
„ Rzeszowa „ „ „	22 „ 8 „	14 „ 78 „
„ Tarnowa „ „ „	18 „ 62 „	12 „ 46 „
„ Bochni „ „ „	16 „ 80 „	11 „ 25 „
„ Krakowa „ „ „	15 „ 14 „	10 „ 14 „
„ Trzebini „ „ „	13 „ 79 „	9 „ 24 „
„ Oświęcima „ „ „	12 „ 84 „	8 „ 61 „
„ Dziedzic „ „ „	12 „ 3 „	8 „ 7 „
„ Bielska „ „ „	12 „ 44 „	8 „ 34 „

Podróźni jadący I. klasą, jako też i dzieci — płacą całą należytość. —

Każdemu tym pociągiem spacerowym jadącemu, wolno jest 50 funtów cłow. bezpłatnie ze sobą wiesić.

Lwów d. 2^{go} sierpnia 1870.

Dyrekcja wyłącznie uprzywilejowanej kolei północnej cesarza Ferdynanda.
Dyrekcja ces. król. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

827(1-3)

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 4 sierpnia	żądają placę	żądają placę	żądają placę	żądają placę
	zr. wal. a.	zr. wal. a.	zr. w.l. a.	zr. wal. a.
Papery krajowe:				
Renta 4 1/2%	54 28	52	„ „ „ „	110 75
„ w srebrze	63 40	61 20	„ „ „ „	100 75
„ 1864	79	76	„ „ „ „	100 97
„ 1865	87 50	85	„ „ „ „	96
„ 1866	101 50	99	„ „ „ „	130 129 50
„ 1867	67	65	„ „ „ „	51 50
„ 1868	70	65	„ „ „ „	6 8
„ 1869	81 50	79	„ „ „ „	6 6
„ 1870	101 50	99	„ „ „ „	10 50
„ 1871	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1872	70	65	„ „ „ „	129 23
„ 1873	81 50	79	„ „ „ „	6 8
„ 1874	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1875	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1876	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1877	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1878	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1879	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1880	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1881	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1882	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1883	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1884	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1885	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1886	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1887	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1888	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1889	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1890	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1891	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1892	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1893	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1894	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1895	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1896	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1897	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1898	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1899	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1900	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1901	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1902	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1903	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1904	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1905	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1906	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1907	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1908	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1909	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1910	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1911	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1912	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1913	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1914	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1915	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1916	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1917	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1918	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1919	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1920	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1921	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1922	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1923	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1924	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1925	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1926	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1927	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1928	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1929	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1930	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1931	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1932	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1933	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1934	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1935	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1936	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1937	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1938	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1939	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1940	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1941	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1942	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1943	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1944	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1945	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1946	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1947	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1948	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1949	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1950	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1951	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1952	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1953	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1954	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1955	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1956	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1957	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1958	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1959	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1960	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1961	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1962	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1963	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1964	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1965	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1966	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1967	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1968	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1969	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1970	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1971	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1972	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1973	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1974	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1975	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1976	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1977	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1978	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1979	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1980	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1981	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1982	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1983	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1984	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1985	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1986	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1987	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1988	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1989	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1990	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1991	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1992	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1993	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1994	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 1995	67	65	„ „ „ „	10 50
„ 1996	70	65	„ „ „ „	10 50
„ 1997	81 50	79	„ „ „ „	129 23
„ 1998	67	65	„ „ „ „	6 8
„ 1999	101 50	99	„ „ „ „	6 6
„ 2000	67	65	„ „ „ „	10 50

CUKIERNIĘ MOJĄ
przeziostem 822(2-3)

do nowo urządzonego lokalu w rynku
przy rogu ulicy Szewskiej Nr. 25.

Przeczem dziękując Szan. Publiczności za dotychczas doznane względy, proszę o dalsze — zarczając, iż usilnem staraniem mojem będzie wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić.

Kraków 1go sierpnia 1870.

Rudolf Grossmann.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Od lat 5-ciu istniejąca za kaucją 10,500 zlr publiczna
cywilna i wojskowa

Agencya Dra Schierl,
w Wiedniu, Nagelgasse Nr. 22

jest pierwszym i jedynym zakładem w Wiedniu, pośredniczącym w interesach mieszkańców wszystkich krajów koronnych.

Dr. Schierl przyjmuje:

- Zastępstwo we wszystkich sprawach z c. k. ministerjami władzami centralnymi i prywatnymi zakładami w Wiedniu;
- zastępstwo przed sądem w wypadkach spadkowych, hipotecznych lub innych publicznych;
- układanie i wnoszenie prób do monarchy, zażaleń etc.
- wystaranie się o pożyczki;
- ściągnięcie należności za małą prowizją; 459(30-60)
- wyrobienie lub opiekę przywilejów;
- jako c. k. agent wojskowy t. samem człowiek fachowy, zastępstwo we wszystkich wypadkach służby wojskowej;
- w ogólności udziela wszelkich możliwych objaśnień i zajmuje się wszelkimi komisjami w Wiedniu.

Jako były urzędnik koncepcyjny c. k. ministerjum skarbu dobrze obeznany z interesami, poleca się szczególnie do pośredniczenia w tymże ministerjum w sprawach opodatkowania, administracji tytoniowej, dóbr skarbowych, podatkowych zażaleń etc. etc.

Kancelarya dra Schierl której organizacja stała się koniecznością i zewsząd radośnie powitana została skutkiem swej przeczności energii i przelężnego postępowania do tego stopnia w każdym miejscu monarchji jest znaną iż nie potrzebuje żadnego szczególnego polecenia.

Wprowadzenie w życie większych przedsiębiorstw w Austrii.
Zawiazanie towarzystw i t. p. które dr. Schierl skutkiem swoich wielostronnych i bardzo znacznych stosunków z wielką pomyślnością przeprowadzał.
Honorarjum od mniejszych komisji za zaliczkę pocztową, w zastępstwach na dłuższy przeciąg czasu zaliczka.
Na listy bez marki zwrotnej, odpowiedź niefrankowana.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. O. Killisch
152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (130-300)

Praktykant
zamiejscowy potrzebny
jest do handlu
Henryka Schwarza.
812(3-3)

Cartes de visites
à la minute; 100 sztuk 60 cent. — na zwykłym papierze 48 cent.
J. S. JÜRGENS
686(11-12) we Lwowie.

Za najlepszy dowód zadowolenia biorących u nas towary z prowincji posłuży wykaz pocztowy: w r. 1867 otrzymaliśmy 15,000 zamówień, w r. 1868 już 19,800. Taką liczbą nie poszczęsi się żaden dom handlowy.

A. Friedmanna
wielki i wspaniały bazar na Praterstrasse Nr. 26
w Wiedniu,
zwany inaczej 650(12-12)

Wiens' billigste Einkaufsquelle.
Cudem naszych czasów

są doskonale uregulowane zegarki, które są sprzedawane z dodatkiem kartki gwarancyjnej, po następujących nadzwyczaj tanich cenach, w celu jak najobficiego rozpowszechnienia. Nie powinniśmy zatem nikt pomijać sposobności zapoznienia się w przedmiot tak w każdym domu użyteczny i nieodzowny

Każdy zegarek sprzedaje się pod gwarancją.

Ozdobny zegar z pięknie ozdobionym sztyl, bronz, i emal, cyferblatem . . . 1 zlr. 40 c.
Takiż, z ozdobnie emalowanym sztydem porcelanowym . . . 1 „ 60 „
Tegoż samego gatunku, bijący godzinę . . . 2 „ 80 „
z budzikiem połączony 20 c. więcej.

Zegar wielkiego formatu, bardzo pięknie wykonany, z sztyl, porcel. zlr. 2 80 do 3 „ 20 „
Takiż zegar bardzo ozdob., bogato dekorowany bijący godzinę . . . 3 30 do 4 „ 50 „
Zegar, z bardzo gustownie malowanym cyferblatem, dobrze złoconymi ramami, lub rzeźbionymi w guście szwajcarskich domków, bijący godzinę szafka po . . . 5, 6, 7, i 8 zlr.
Zegary salon, bronz, z postum, i kłosem szklannym, bardzo piękne, szt. 2 do 2 „ 60 „
i zegar średniej wielkości . . . 3 „ 20 „
i zegar duży . . . 4 „ 50 „
i zegar podrzędny, najprzejrzej konstrukcji, połączony z budzikiem, który niezawodnie zasnąć nie pozwoli, kosztuje razem z etui . . . 2 zlr. 6 „

Dobrze uregulowane szwajcarskie zegarki kieszonekowe z 2letnią gwarancją, bardzo delikatny fason z pięknym łańcuszkiem z nowego złota 4 zlr. 80 c.
Wszelkiego gatunku zegary, nieobjęty niniejszym ogłoszeniem po cenach bardzo znacznych niższych, jak w innych handlach. Dobrze uregulowany zegar słoneczny z kompasem podług którego reguluje się każdy mechaniczny zegarek, kosztuje tylko 25 c. Powyższych przedmiotów w wspaniałym Bazarze A. Friedmanna w Wiedniu na Praterstrasse Nr. 26.

Ostrzeżenie.
Płacę wszystkę gotówką, oświadczam, że długów żadnych zaciąganych na moje lub żony imię nigdy i nikomu płacić nie będę.
Piotrkowice 3 sierpnia 1870.
Franciszek Nowiński.
826(1-3)

Interesie familijnym poszukiwany jest Leon Ryszard 2ch imion Kąkolewski emigrant z roku 1864 ktoby wiedział o jego pobyciu raczy łaskawie donieść, adresując Mr. Misztowth Rue de la Rochefoucault 42 (Montrouge) à Paris. 817(3-3)

Ogłoszenie.
W Gnojniku przy Brzesku jest banatka, zeszłej jesieni wprost od J. W. hr. Zeleniejskiej z Aradu sprowadzona, kład dorodna, że w słomie równa się z żytem — nadto jest kłosiasta, pełna i pełna w ziarnie. — Kłosek tej banatki na okaz są w handlu korzennym p. Edwarda Fuchsa każdego czasu do wzięcia. — Zycząc sobie do siawa nabyć tej pszenicy, zechcą się zgłosić wprost do zarządcy ekonomicznego w Gnojniku, lub do p. Edwarda Fuchsa w Krakowie — Korze 15j pszenicy celnej, czystej, bez chwastów i innych ziarn, z odstawa do stacji, według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. później od krakowskiego.

W drukarni Karola Budweisera.